Nr. 219. We Lwowie Środa dnia 8. Sierpnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

które wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **20 ct.**

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Nowi prenumeratorowie mogą nabyć I. tom powieści historycznej **„Pożary i zgliszcza“**, której tom II. drukować będziemy w bieżącym miesiącu za cenę 1 zł. 20 ct., a z przesyłką pocztową za 1 zł. 40 ct.

Przed stuletnią rocznicą.

Lwów 7. sierpnia.

Rzeczpospolita francuska chce za rok obchodzić stuletnią rocznicę wielkiej swojej rewolucji, która i nowe zasady ogłosiła ludom europejskim i na wysoko wzniesionym standarze wypisała nowe hasła równości i wolności. Sposób obchodu uroczystego ma być godnym doniosłości i znaczenia rewolucji — toż nic dziwnego, że przeważna część mocarstw europejskich z nietajoną wcale ostentacją usuwa się od wszelkiego udziału w obchodzie, który dla nich niesympatyczne tylko budzi wspomnienia. Po krwawych i morderczych walkach, które wstrząsnęły posadami tronów, po strugach krwi królewskiej, przelanej na szafotach i gilotynach, tryumfowała rewolucja, po gwałtownem zburzeniu ówczesnego porządku społecznego mogły dopiero być ogłoszone prawa dla „trzeciego“ stanu.

Sto lat minęło od owej doby. Wiek cały — to duży okres czasu w historji narodu — ale mocarstwa monarchiczne dobrą mają pamięć. Mimo, że niejedno hasło ówczesne zostało urzeczywistnione, mimo, że niejedna zasada rewolucyjna została w czyn zamieniona, przecież mocarstwa monarchiczne i ich rządy pamiętają dobrze, ile wrzekomych musiały ponieść ofiar stany uprzywilejowane, ile musiały poświęcić ze swojego stanowiska kasty rządzące, aby zadość uczynić uczuciom obudzonym u szerokich warstw ludności, które dotychczas żadnych nie miały praw, a wszystkie natomiast miały do spełnienia obowiązki. Nie chcą więc monarchowie, występujący dzisiaj jeszcze reprezentanci władzy z „łaski Bożej“ i odpowiedzialne za nich rządy uczestniczyć w uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy takiej rewolucji i nie pozwalają swoim poddanym brać urzędowego udziału w wystawie powszechnej, urządzonej przez Francję dla okazalszego obchodu święta narodowego, a na którą ona cały zaprosiła świat cywilizowany dla współubiegania się o palmę pierwszeństwa w pokojowej pracy umysłu i jenjuszu ludzkiego. Ale nietylko obojętność dla obchodu rocznicy rewolucyjnej charakteryzuje zachowanie się mocarstw europejskich.

W Paryżu panuje dzisiaj głębokie przekonanie, że istnieją w Europie pewne mocarstwa, wcale potężne, których siła bagnetów i dział jest imponującą, a dla całej polityki kontynentalnej decydującą, którym szczerze na tem zależy, aby obchód się nie udał i aby najważniejszy punkt programu uroczystości nie mógł być urzeczywistniony. Paryski *National* oświadcza kategorycznie, że Niemcy obojętności swojej dla wystawy paryskiej bynajmniej nie ograniczają na zachowaniu biernego stanowiska, ale występują owszem czynnie i starają się wprost przeszkodzić dojściu do skutku wystawy. Zdaniem pomienionego organu jest stwierdzonym faktem, że obecny strejk robotników, który z dniem każdym większe i groźniejsze przybiera rozmiary, jest dziełem tajnych ajentów niemieckich, że między bastującymi robotnikami obiega wielka ilość talarów i marek niemieckich, rozsiewanych hojną dłonią agitatorów, opłacanych kosztem tajnym funduszów berlińskich. *National* wzywa tedy rząd francuski i paryską radę gminną, aby natychmiast zwołały komisję dla zbadania istotnego stanu rzeczy. Czy kompetentne sfery w Paryżu usłuchają wezwania, dotychczas niewiadomo. Jest rzeczą prawdopodobną, że tego nie uczynią w przekonaniu, że do tego stopnia rząd niemiecki swojej obojętności dla uroczystego obchodu rocznicy rewolucyjnej przecież nie posunie. Będzie może miał rację rząd francuski uważać ciężki zarzut, podniesiony przez organ paryski, za wynik uzasadnionej zresztą nienawiści, jaka dzisiaj ciągle przejmuje każdego patrjotę francuskiego wobec wszystkiego co niemieckie i pruskie i nie zechce serjo traktować wrzekomych talarów i marek rozsiewanych między robotnikami. Mimo to jednak nie powinien rząd w zupełności przejść do porządku dziennego nad głosem rzeczonego organu opinji publicznej.

Strejk przybiera z dniem każdym większe rozmiary. Zachęceni przykładem bastują już prócz robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych także robotnicy, zajęci przy innych budowlach, woźnice i czeladnicy — fryzjerscy. Część prasy zagranicznej, a w szczególności gadzinowa prasa pruska, kuje już materjał przeciw Francji i zaczyna dowodzić, że sama republika, igrając reminiscencjami pierwszej rewolucji, wywołała w robotnikach francuskich owego ducha strejku, do którego zwalczenia gabinet republikański jest teraz za słaby. Rząd francuski, przygotowując obchód stuletniej rocznicy, dostarczył ultrasom radykalnym sposobności do odświeżenia kultu świętych bohaterów rewolucji, Murat'a, St. Just'a, Danton'a i Robespierre'a, i rozbudził w nich chęć naśladowania. Słowem radykały przez ciągłe swoje kokietowania z socjalistami, sami są moralnymi sprawcami powtarzających się wciąż strejków. Tego rodzaju zarzuty półurzędowców z nad Sprei najmniej może zabolą rząd francuski. Zabierze on się jednak w myśl wyrażonego przez prasę francuską żądania do zbadania i załatwienia sprawy z innych zapewne pobudek.

Nie trzeba być ani socjalistą, ani radykałem, kokietującym z socjalistami, aby wiedzieć, że istnieją niezałatwione jeszcze kwestje społeczne, w których sprawa robotnicza jedno z pierwszorzędnych zajmuje miejsc. Zdaje się wprawdzie niektórym reformatorom ustroju społecznego, pochodzącym z obozu feudalno-klerykalnego, że podług recepty, napisanej w Berlinie, wynaleźli już sposób ocalenia społeczeństwa od wszelkich przewrotów, mogących zagrażać z dalszego rozwoju i postępu kwestji robotniczej — dotychczasowe jednak rezultaty ich pracy zbawczej okazują, że do wytkniętego celu bardzo jeszcze daleko. Wielkie i małe stany oblężenia, ustawy wyjątkowe i zawieszenia sądów przysięgłych nie osiągnęły zamierzonych i spodziewanych rezultatów. Ogłoszone przed kilku dniami rozporządzenie rządu austrjackiego o zawieszeniu sądów przysięgłych dla pewnych kategoryj zbrodni i występków świeżym tego dowodem. Rząd francuski nie pójdzie więc zapewne za temi przykładami dla rozwiązania najważniejszej z dzisiejszych kwestyj społecznych, innych zechce spróbować środków. Czy je znajdzie? Naród, który potrafił wywalczyć prawa dla „trzeciego“ stanu, będzie niezawodnie miał sposób do urzeczywistnienia tym razem bez krwawych walk słusznych żądań stanu „czwartego“. Wówczas też będzie miał zupełne prawo obchodzić z całą swobodą i z całą dumą święto stuletniej rocznicy wielkiej w dziejach rewolucji

„Nędza Galicji“
w świetle krytyki.

IV. W poprzednich artykułach wykazaliśmy, jak zapatruje się dr. Pilat na materjał cyfrowy p. Szczepanowskiego, w jaki sposób dowodzi jego chwiejności w poszczególnych działach. Wychodząc z punktu widzenia dra. Pilata, zgodzić się należy na jego zdanie, że i wnioski p. S. oparte na tym materjale cyfrowym muszą być niejednokrotnie przesadzone. Prawda, że stosunki nasze ekonomiczne mają wiele ujemnych stron i są bardzo smutne; prawda, że p. Szczepanowski nader trafnie je wskazuje — prawda, że p. Szczepanowski zasłużył się nadzwyczajnie naszemu społeczeństwu, stawiając mu przed oczy jego wady — ale niewątpliwą jest również rzeczą, iż autor w niejednem przesadził, tak, że smutne nasze stosunki wyglądają u niego prawie beznadziejnie. Przesada taka jest szkodliwą. Przedewszystkiem psuje ona nam reputację i kredyt za granicami kraju, następnie może osłabić wiarę w własne siły, szerzy zwątpienie i niechęć do pracy nad poprawą stosunków, ubezwładnia słabą i tak inicjatywę i energję, a służy za wygodną wymówkę egoizmowi. Byłoby zresztą nie do darowania, gdybyśmy się łudzili, że jest lepiej niż jest istotnie, ale złem jest również przedstawiać się gorzej. Wszak pan Szczepanowski stwierdza, że wśród ujemnych stron naszych ekonomicznych stosunków, obok za małej produkcji rolniczej, nadmiernego pokrywania nawet najcodzienniejszych potrzeb pozakrajowym fabrykatem itd. — ważną rolę gra brak pozakrajowych kapitałów na wkłady, bez czego nie postąpimy naprzód. Czy taki czarno nakreślony obraz naszych stosunków, zachęci te zagraniczne kapitały do odwidzenia nas — wątpić należy!

Oto możliwe skutki, których p. Szczepanowski wcale nie zamierzył, gdyż ożywia go jak najsilniejsza wiara w przyszłość, przekonanie, że kraj z nędzy dźwignąć można.

W dalszym toku zajmuje się prof. Pilat obrazem naszych stosunków na polu społecznem i politycznem, zarzucając i tu p. Szczepanowskiemu pewną przesadę. O ile cyfry szan. profesora były dla nas nader przekonywające, o tyle te jego wywody nie trafiają nam do przekonania. Pewną jest rzeczą, że gdybyśmy tylko cyfry uwzględniali, rezultat dra Pilata byłby więcej do rzeczywistości zbliżony, ponieważ jednak mniej tu o cyfry jak o treść faktu chodzi, sądzimy, że p. Szczepanowski w wywodach swych o panowaniu biurokracji znacznie bliższym jest prawdy.

Natomiast godzimy się na zdanie krytyka, że stosunki nasze ostatnich lat 20. nie są takie, jak je p. Szczepanowski przedstawia. Za wiele użył barw czarnych, zanadto ciemne tło dał swemu i tak smutnemu obrazowi. Pewnie, że dwudziestoletnia praca nasza wydała stosunkowo bardzo małe owoce, — niezawodną jest rzeczą, że całą masę ziemi straciliśmy prawie niepowrotnie, ale nie można zaprzeczyć, że znać wszędzie pewien choć bardzo słaby postęp. Pocieszającym szczególniej objawem jest wyrabiający się, zwłaszcza w zachodniej i środkowej części kraju przez parcelacje i odprzedaże stan małych właścicieli ziemskich. Ilość takich posiadłości z obszarem do 200 morgów, przenosi dziś już dosyć znacznie cyfrę 2000, a obszar ich w całym kraju obejmuje około 100 000 morgów, przeważnie łąk i ról. Dążenie do takiego ugrupowania jest trwałe a bardzo pożyteczne, a niezawodnie dziś po ustawie z 21. marca 1888, dążność do nabywania posiadłości tabularnych z obszarem od 30—2000 morgów, będzie się stale zwiększać. Zachwianą ekonomicznie istotnie jest kategorja pośrednia, tj. 2000—2200 posiadaczy, których obszary wynoszą od 200—4 i 5000 morgów. Co mówi p. Szczepanowski o upadku ekonomicznym, ma tu zupełne zastosowanie, a byt tej klasy jest istotnie i ekonomicznie i społecznie i politycznie nader zachwiany i smutny. Na upadek tej tak ważnej klasy składają się zbyt wysokie wydatki osobiste, nieumiejętność użycia pieniędzy i kredytu, brak fachowej wiedzy gospodarczej, brak dozoru i ścisłości rachunku....

Obecnie los tej średniej warstwy poprawić się może przez przyspieszenie wykupu propinacji, byleby ze sprowadzonego przez to ulżenia ciężaru hipotecznego należycie skorzystano.

Jako korzystny środek przedstawia się również parcelacja rozsądnie, w łączności i arrondacją przeprowadzona. Z tem wykupnem i parcelacją, czy też bez nich, powodzenie ekonomiczne i trwałe znaczenie społeczne i polityczne tej tak doniosłe dla nas znaczenie mającej warstwy, zależy przedewszystkiem od niej samej: od jej wiedzy i od odpowiedniej po temu reformy wychowania domowego — które dziś niestety nie są jeszcze widoczne! Co do położenia ludności włościańskiej, to uważa dr. Pilat, że jej położenie od 1877 znacznie się polepszyło, chociaż niezawodnie p. Szczepanowski mówiąc o smutnym stanie, ma wiele racji.

Rozszerzająca się jednak oświata, rozszerzenie sieci kolejowych, otwarcie nowych źródeł zarobku, rozwój towarzystw zaliczkowych, ustawy o lichwie i pijaństwie, już zapowiadają poprawę losu włościan. Źródłem złego, jednem z najważniejszych, jest nadmierne rozdrobnienie własności, co przy braku odpowiednich źródeł zarobku prowadzi do nędzy. Temu zaradzić by mogła parcelacja i kolonizacja wewnętrzna dla wyrównania zaludnienia pojedynczych okolic. Dalszem źródłem nędzy włościan jest formalistyczne a rozwlekłe postępowanie spadkowe, wadliwe w wielu względach sądownictwo cywilne, brak komasacji gruntów, brak przymusowej asekuracji, brak policji ogniowej należytej, zaniedbana regulacja wód, brak zalesienia gór etc. Oto litanja braków — dla Sejmu i Koła polskiego do odmawiania... Temu zaradzić należy szybko i stanowczo a równocześnie kościół i szkoła wytężać powinne siły, aby w swoim zakresie prowadzić lud naprzód...

Kilka słów poświęca prof. dr. Pilat ostatniej części pracy p. Szczepanowskiego: „Program rozwoju ekonomicznego“, znajdując go w stosunku do całości zbyt bladym, a nawet niedokładnym. Pan Szczepanowski opiera się bowiem głównie na pracy dra Rutowskiego, pracy dawniejszej, podczas gdy od tego czasu zebrano u nas niejedno doświadczenie...

Streszczenie nasze zakończymy następującym ustępem krytyki, który najlepsze daje wyobrażenie o jej celu i duchu. Prof. Pilat tak pisze:

„Jeżeli w programie p. S. upatruję niedostatki a zwłaszcza znajduję go zbyt skąpym co do wskazówek, jak działać, to natomiast godzi mię z nim stanowczo podniesienie potrzeby odrodzenia moralnego naszego społeczeństwa, podniesienia poziomu moralności społecznej, odwrócenia umysłów od nadmiernego zajmowania się błahostkami, wśród których marnieją siły, potrzebne dla dźwigania społeczeństwa, nadania poważniejszego nastroju umysłom i zwrócenia szczególnej uwagi na sprawy wychowania. W kartach, które o tem traktują, może niejeden znajdzie trochę za wiele frazeologji lub uczuciowości, mnie one ujmują ciepłem prawdziwego uczucia i silną wiarą w lepszy byt społeczeństwa naszego w przyszłości.“

Ciekawa polemika.

W numerze wczorajszym pisma naszego podaliśmy w rubryce „Przegląd polityczny“ krótką wzmiankę o polemice, jaką przeprowadziła wiedeńska półurzędowa *Presse* z artykułem zamieszczonym w serbskim organie liberalnym pana Ristica. Polemika zdawała nam się tembardziej zasługiwać na uwagę, że nasze pisma półurzędowe nie zwykły były dotychczas w tak ostrym i gwałtownym tonie prowadzić polemiki. Przyznać jednak należałoby starej *Presse*, że miała prawo tak ostro wystąpić przeciw organowi stronnictwa panslawistycznego, jeżeli rzeczywiście tenże uznał za stosowne w sposób tak niewłaściwy wystąpić przeciw polityce dworu i rządu wiedeńskiego. A uczynić to można było tem snadniej, gdy przewódca stronnictwa, pan Ristic, dzisiaj w Belgradzie w niełasce i powiększa szeregi opozycji nieprzychylnej przyjaznej dla Austrji polityki króla serbskiego. Warto więc było, jak powiadamy, zanotować tę szczególną polemikę organu półurzędowego i to też w numerze wczorajszym uczyniliśmy. Dotychczas nie ma w tem wszystkiem nic szczególnego. Sprawa zaczyna dopiero stawać się interesującą dzisiaj.

Oto dowiadujemy się, że to nie jest oryginalna polemika wiedeńskiej *Presse*. To inny organ półurzędowy a mianowicie *Pol. Corr.*, tak niezadowoloną była z wrzekomej enuncjacji serbskiego organu liberalnego i wylała całą swój żółć przeciw politykom serbskim, grupującym się pod przewodnictwem pana Risticza. Dowiadujemy się zaś o tem z ostatniego numeru trzeciego półurzędowca wiedeńskiego, z *Fremdenblattu*, który chcąc wyświadczyć usługę koleżeńską starej *Presse*, przedrukował polemikę z *Pol. Corr.*, ale z podaniem źródła. Nie jestto zresztą nic nadzwyczajnego. Organa półurzędowe świadczą sobie często takie wzajemne usługi, z zastosowaniem większej lub mniejszej lojalności. Nie dziwilibyśmy się więc, że *Presse* przedrukowała polemikę z *Pol. Corr.* bez podania źródła a *Fremdenblatt* z podaniem źródła.

Sprawa nabiera jednak dopiero właściwej charakterystyki, jeżeli postawimy pytanie, z kim właściwie była prowadzona potrójna polemika półurzędowa. Że ani *Presse* ani *Fremdenblatt* nie widziały i nie miały pod ręką inkryminowanego artykułu

---

NORBERT.
Nowelka
przez
B. Süttnera (B. Oulot).

(Dokończenie).

Hrabia zastanowił się; to niezwykłe zachowanie się uderzyło go, teraz przypomniał sobie bladość i wzruszenie żony, gdy list przez nią pisany był w jego rękach. Włożywszy spokojnie list do kieszeni, odpowiedział:

— Nie do mnie, lecz do hrabiny Dehlen, to wszystko jedno. Zapewne przyjęcie lub odmowa na zaproszenie, które ci dziś moja żona przysłała.

Tymczasem służący się oddalił, a Dehlen postąpił o krok naprzód, położył obie ręce na ramionach Norberta i popatrzył mu w oczy?

— Czy jesteś nędznikiem?

Norbert zniósł jego wzrok.

— Nie, a że nie chcę nim być, dowodzi ten list.

— Małe wyjaśnienie między nami jest koniecznem — rzekł hrabia, siadając i wskazując miejsce młodemu człowiekowi. — W tym celu przyszedłem tutaj; chcę ci najpierw coś powiedzieć, com już dawniej postanowił, zanim zajście z listami nie dałoby innego obrotu całej sprawie. Od dłuższego już czasu obserwuję zmianę, jaka w tobie zaszła. Wesoły, goniący za rozrywkami młodzieniec ustąpił miejsca posępnemu i milczącemu człowiekowi. W zewnętrznych stosunkach nie było powodu do tak widocznej zmiany; musi to więc pochodzić z jakiegoś wewnętrznego zajścia; następstwo było bliskie, a tem: nieszczęśliwa miłość.

— Tak, najnieszczęśliwsza, jaka może być dla mnie — dodał Norbert.

Hrabia skinął głową i rzekł:

— Na takie namiętności jeden jest tylko środek: wydalenie się. Postarałem się o miejsce wicekonsula w Małej Azji. Udało mi się to i chciałem ci właśnie dziś przynieść tę wiadomość.

— W ten sposób ciągle obsypujesz mię dobrodziejstwami!

— Wiesz, że zawsze uważałem cię za syna.

— Czy ja to wiem? Nie zapomniałem nigdy o dniu, w którym moja biedna matka, a twoja bardzo daleka krewna, której nie znałeś przedtem, przyprowadziła mię do ciebie i rzekła: „Co się stanie z tym chłopcem? Przed ośmiu dniami pochowali jego ojca, nieuleczalna zaś choroba piersiowa, którą cierpię, nie daje mi spoczynku; zostanie sam jeden bez szeląga na świecie“. Tyś mię przygarnął do siebie i stałeś się od tego czasu przyjacielem, ojcem, bóstwem.

— Rzeczywiście, od pierwszej chwili uważałem ciebie za syna i zapewniam, iż największym ciosem, jakiby mię dotknął, byłaby wiadomość żeś niegodny mej przyjaźni. Mówisz jednak (tu wyjął list), iż to pismo ma cię oczyścić? Czy mam przeczytać?

Norbert dał znak przyzwolenia.

Hrabia rozdarł kopertę. Wzruszony i śmiertelnie blady przeczytał kilka razy. Potem spojrzał i wzrok jego padł na otwarte pudełko z rewolwerem. Wskazując na nie rzekł:

— Chciałeś?...

— Jak tylko służący list odniesie.

— A ona? Czy chciała przyjść? Pozwól mi także i jej list przeczytać, Norbercie!

— Masz. Widzisz, iż nie przeżyłaby zdradzenia ciebie.

— Razem umrzeć? — Głupie dzieci! Więc ona cię kocha?

— Jakiś obłęd ją opanował, nic więcej.

Franciszek się zbliża. Przysuwa się do swego pana i szepce:

— Jakaś zawoalowana dama czeka.

— Przybyła — rzekł Norbert po francusku do hrabiego — cóż uczynić?

— Każ ją wpuścić; pozostanę za tą zasłoną. Oświadcz jej, iż zmieniłeś zamiar; odjeżdżasz do Syrji; mów do niej tak, jak pisałeś do niej w liście i rozmawiałeś ze mną; opuści więc twój dom z lżejszem sercem i nie potrzebuje dowiedzieć się, iż ja także znam tajemnicę.

— Szlachetny człowieku!

Norbert każe lokajowi wprowadzić damę. Dehlen ukrywa się. Adela wchodzi,

— Dotrzymuję słowa — rzekła, zrzucając woalkę.

Sądziła, iż Norbert z otwartemi ramiony ją przyjmie i była gotową paść mu w objęcia. On jednak stoi niemo, jakby skamieniały, oparty o stół, na którym leżał rewolwer. Położenie jest tak okropne, iż młodemu człowiekowi zdaje się, jakoby wszystkie uczucia jego duszy nagle ustały.

Adela zbliżyła się.

— Tak mi dziękujesz?... A, narzędzie śmierci przygotowane...

Znów ją ogarnia przestrach. Słowo śmierć daje się łatwo mówić i napisać, lecz prawdziwe jego zrozumienie wprawia każdy nerw w drżenie.

— Och, Norbercie, to okropne.... Dlaczego nie możemy się szczęśliwie i niewinnie kochać? Zalewa się łzami i pada na krzesło.

— Dotychczas jesteśmy niewinni — rzekł Norbert — pozwól pani, byśmy się rozstali.

— Dlaczego mówisz do mnie „pani?“ Czyż mająca wkrótce nastąpić śmierć nie zaręczyła już nas? Chcesz się rozstać? Teraz, gdym ci miłość wyznała i twój próg przekroczyła? Są to dwa występki, oddalające mię na zawsze od boku męża. A takiego męża, jak mój, nie oszukuje się nigdy — nawet myślą najtajniejszą nie wolno; to najszlachetniejszy człowiek na świecie; ach, gdybym była jego córką! Lecz żoną! Nie mogę nią być, odkąd stałeś się panem mego serca — a to stało się dziś; wczoraj odrzuciłam z oburzeniem twe wyznanie, lecz dziś płomień zajaśniał w mem sercu. Odwagi, Norbercie, umierajmy; śmierć złagodzi występek popełniony względem hrabiego. Nie ma bowiem innego przebłagania, jakiebyśmy byli winni twemu i memu najlepszemu przyjacielowi!

— Adelo!

Młoda kobieta wydała okrzyk przerażenia. Jej mąż stoi przed nią. Upadła na kolana. Podnosi ją łagodnie.

— Biedne dziecię, biedne dzieci! Co za położenie! Powinienem teraz być wściekłym z rozpaczy, bo jestem bardzo nieszczęśliwy. Musiałbym kogoś zabić, lub z synem się pojedynować. Lecz wy jeszcze nieszczęśliwsi, bo rozstanie boli, a pożegnać się musicie.

Dzwoni i mówi do wchodzącego lokaja.

— Powóz dla mnie i hrabiny.

— Teraz Adelo pojedziemy do domu. Norbert zaś, któremu przyniosłem nominację na wicekonsula w Damaszku, odjedzie jutro na miejsce przeznaczenia.

Przystępuje do biurka. „Chcę jeszcze parę słów do ciebie napisać, Norbercie i zapieczętować. Jednego tylko żądam, jako dowód wdzięczności, do której mi przecież przyznasz jakieś prawo.

— Och! — zawołał Norbert, zanadto wzruszony, by mógł coś więcej powiedzieć.

— Żądam więc od ciebie słowa honoru, iż ten list od dziś za rok przeczytasz. Tymczasem, gdy piszę, pożegnajcie się. Odwrócę się, moje dzieci i nie będę patrzał; pocałujcie się.

Dehlen pisał:

„Berlin dnia 28. października 1874.

Być może, iż jest to pocałunek zaręczynowy! Dziś nie mogę wam tego powiedzieć. W obec takich okoliczności związek nie może być zawartym. Musi rok upłynąć dla przekonania się, czy ta miłość przeżyje rozłączenie. Gdy to nastąpi, przyjdzie w jakibądźkolwiek sposób do skutku rozwód między hrabią a hrabiną Dehlen, później zaś doniesie w swych łamach Almanach: „Na nowo zaślubiona z jeneralnym konsulem, baronem Dornburg“. Przypomnijcie sobie wtedy, iż gdy o moje ucho odbijało się wasze łkanie i mnie także łza upadła na ten papier, pierwsza od lat dwudziestu i śmierci matki i że tylko myślałem o waszem przyszłem szczęściu“.

— Tak, już skończyłem; słyszę, że przed drzwiami zatrzymał się powóz; zaraz nam lokaj oznajmi. Chodź Adelo!

* * *

W roku 1875 29. października, wszedł hrabia Dehlen do pokoju swej żony. Trzymał w ręku telegram. Adela, która wyglądała blado i była smutną, spojrzała z zdziwieniem.

— To ty, Karolu?

Dehlen usiadł.

— Mówiłem już z tobą częściej o rozwodzie, rozpoczął.

Ona potwierdza i wzdycha.

— Rozwód teraz na niceby się nie przydał.

— Na nic? — Jak ty to myślisz?

— Kara musi być dla sprawiedliwości użyteczną.

— Kara? — Teraz ciebie pytam: co chcesz przez to powiedzieć?

— No tak, to przecież nic innego, jak tylko odwet za winę, iż mię chcesz od siebie odtrącić? Czyż twoje całe obejście się ze mną od tego nieszczęśliwego wieczoru wprawdzie dobrotliwe, lecz zimne, nie jest obliczone na to, by mię ukarać?

— Zimne? Obchodziłem się z tobą, jak z córką i przez to (Bóg świadkiem, jak mi to było ciężko) spełniłem tylko wyraźne twoje życzenie. A dla czegoż rozwód miałby ci się zdawać, jako kara? Chciałem ci go ofiarować jako drogę do szczęścia, ale tu, ta depesza... Nawet nie wiem, jakbym cię mógł do niej przygotować. Norbert...

— Umarł!? — zawołała Adela przerażona.

— Nie, ale jeszcze gorzej. Czytaj.

Depesza brzmi: „Dotyczące pismo rozpieczętowane. Podwójna wdzięczność i podziwienie. Od ośmiu dni jestem z córką rumuńskiego konsula zaręczony. Małżeństwo z miłości w całem tego słowa znaczeniu. List wysyłam. *Norbert.*“

— Norbert zaręczony! jakże się cieszę!

— Cieszysz się? Ależ dziecię, w takim razie na nic się nie przyda myśleć o rozwodzie.

Adela rzuca się na piersi męża:

— Czy chcesz mi przebaczyć? Nie odtrącisz mię ze swych ramion, w których czuję się tak pewną i szczęśliwą? O gdybyś wiedział, jak nauczyłam się ciebie kochać i podziwiać, gdy febryczna moja namiętność została łagodnym powiewem twej wielkości zgaszoną... O, Karolu, Karolu, gdybyś wiedział, ilem cierpiała w tym roku w skutek oziębłości z twej strony i częstych propozycyj rozwodowych — wtedy przekonałbyś się, iż odpokutowałam za błąd i...

Rozmowa między małżonkami trwała jeszcze długo. Omawiano treść owego listu i wiele nieporozumień wyjaśniono.

Czytelnikowi pozostaje jeszcze chyba dowiedzieć się, iż w kilka miesięcy szepnęła hrabina Dehlen swemu mężowi jakąś tajemnicę do ucha, na którą tenże z wesołym uśmiechem odpowiedział:

— Jeśli będzie chłopak, to niech się nazywa Norbert.

organu serbskiego — to rzecz jasna, bo one na ślepo drukowały to, co pisała *Politische Correspondenz*. Ale czy sama *Polit. Corresp.* miała przed sobą ów artykuł? Zdawaćby się powinno, że tak jest, bo w swojej polemice mówi nawet, że ów artykuł, który jej tyle krwi napsuł, pojawił się w numerze 65. z dnia 14. (26.) lipca. Nie prenumerujemy *Srpsk. Nezawistn.* i nie możemy sami przeprowadzić w tej chwili potrzebnej kontroli. Musielibyśmy więc uwierzyć na słowo wiedeńskiemu organowi półurzędowemu, że organ panslawistyczny pozwolił sobie znowu kilku niewczesnych wycieczek przeciw polityce austrjacko-węgierskiej — gdybyśmy w jednym z większych ale nie półurzędowych organów wiedeńskich nieznaleźli następującego telegramu z Belgradu: „Doniesienie jednego z pism, jakoby organ liberalny *Srbska Nezawistnost* gwałtowny i brutalny zamieściła artykuł przeciw Austrji, obwiniając ją o wmięszanie się w królewski spór małżeński, że autorem tego artykułu jest były minister liberalny Wasiljewicz, przeciw któremu wytoczono teraz z tego powodu śledztwo sądowo-karne — jest nieprawdziwem. W całem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. W rzeczonem piśmie nie pojawił się tego rodzaju artykuł, gdyż pisma opozycyjne za uprzedniem porozumieniem się wstrzymują się od omawiania królewskiej sprawy małżeńskiej.“

Co na tę depeszę niezawisłego organu wiedeńskiego powie trójca półurzędowa, która w ten sposób powitała króla Milana, przybyłego z synem swoim z wizytą do Wiednia?

Korespondencje.

Berlin 5. sierpnia.

(Wybory. — Apokryf zbliżony do prawdy. — Francja i Włochy. — Sprawy alz... kie)

Cesarz Wilhelm powrócił z swej północnej wycieczki — o ile można wnosić z głosów półoficjalnej prasy, znacznie oziębiony. Faktu, że prasa niemiecka przedstawia odwidziny w Petersburgu wyłącznie jako akt prostej grzeczności, nie należy tłumaczyć jedynie chęcią maskowania właściwych celów. Owszem, może właśnie to zachowanie się zwykle tak wielomownej prasy wskazuje na zupełną bezskuteczność zjazdu. Ale sprawy te już minęły — ogół zajmuje się obok odkryć pani Adam najżywiej kwestją wyborów do sejmu, które w obec znanej walki o szkołę zapowiadają się dosyć burzliwie. Stronnictwo rządowe czuje niemałą obawę, bo dosyć spojrzeć na skład sejmu, ażeby poznać, jak łatwo dzisiejszy stan rz... y zmienić się może. Obecny skład sejmu jest następujący: Partja konserwatywna składa się z 135 członków, wolnokonserwatywna z 67, narodowo-liberalna z 74, wolnomyślna z 42, centrum z 98, Polacy mają 15, a Duńczycy 2 reprezentantów. W obec tych cyfr utrata 17 mandatów dla obecnie rządzącego stronnictwa byłaby w stanie stronnictwo to zupełnie osłabić. W każdym razie rząd użyje wszelkich środków, ażeby utrzymać się przy władzy, a że staranie to i na Poznańskiem bardzo się odbije, o tem wątpić nie można.

Tymczasem walka zacięta przeciw „secesjoniście“ Rauchhauptowi trwa ciągle; okrzyczano tego tak wysławianego do niedawna w kartelowej prasie parlamentarzystę zdrajcą niemieckiej ojczyzny, za jego teorję o polityce „wolnej ręki“ — z tem wszystkiem jednak nie zdołano poróżnić go z dotychczasowymi jego ściślejszymi przyjaciółmi.

W sprawie dowcipnej w każdym razie publikacji pani Adam możnaby tomy spisać o komicznem zakłopotaniu, jakie się ze szpalt tutejszych dzienników oficjalnych przebijało. Podczas gdy *Köln. Ztg.* w pierwszej chwili wołała, że dokument może być prawdziwym, gdyż stosunki na dworze Fryderyka III. nie dawały dostatecznej gwarancji zachowania tajemnicy, to *Post* zaprzeczała najzupełniej prawdziwości aktu. Dopiero *dementi Nordd. Allg. Ztg.* rozjaśniło horyzont i wskazało dziennikom ich właściwą drogę. Z tem wszystkiem, ci, którzy nie przysięgają na nieomylność prasy urzędowej, wyrażają przekonanie najgłębsze, że dokument, zamieszczony w *Nouv. Revue*, odpowiada memorjałowi, jaki Bismark do cesarza wystosował, chociaż nie jest z nim identyczny. Opowiadają tu — co zresztą i *Freisinn. Ztg.* potwierdza — że dokument ten do Francji nie szedł drogą prostą i nie na Londyn, ale na Petersburg. Na pytanie, zkąd się wziął w Petersburgu, odpowiadają, że nie obcym jest tej wędrówce ks. kanclerz, który pragnął, ażeby car „przypadkiem“ dowiedział się o pracy Bismarka w duchu przyjaźni dla Rosji. Rzecz prosta, że artykuł ten w swem pierwotnem brzmieniu musiałby być dla ucha carskiego przyjemniejszy. W ten sposób tłumaczą się i wyrażenia, które przeszedłszy przez tyle tłumaczeń, muszą nie odpowiadać właściwemu stylowi ks. kanclerza.

To jednak tłumaczenie jest za romantyczne. Daleko prościej zrozumieć można całą sprawę w ten sposób, iż się przypuści, że ktoś, komu nie obce były stosunki, panujące na dworze, kto w tajniejsze szczegóły był wtajemniczony, dostarczył pani Adam tematu, na którym usnuła ów akt tajemniczy. Czy jest on jednak fałszem, czy jest prawdziwym, faktem jest, że wypowiada tylko myśli, które Bismark publicznie już niejednokrotnie wypowiadał.

Wielką uwagę zwracają sfery tutejsze na spór włosko-francuski w przedmiocie Massawy. Włochy, jak wiadomo, nałożyły na Europejczyków w brew t. zw. kapitulacjom, odwiecznym traktatom, podatek komunalny. Francja ujęła się nietylko za swoimi poddanymi, ale i za Grekami, którzy pod opiekę jej konsula się udali i założyła przeciw temu protest.

Protest opiera się na tej zasadzie, że Włochy nie mają władzy zwierzchniczej nad Massawą, a więc na słusznej podstawie. Pisma tutejsze stanęły po stronie włoskiej i zaiste ciekawem jest czytać ich argumenty, stawiające nowy system prawa międzynarodowego, opartego na gwałcie.

Dla Alzacji i Lotaryngji wydano nowe przepisy paszportowe — dla dzieci. Dzieci uczęszczające do zakładów naukowych we Francji, muszą, chcąc odwidzić swych rodziców, otrzymać paszport i pozwolenie pobytu!! Tyczy się to dzieci, które opuściły kraje z tz. *Auswanderungs-Schein*, instytucją znaną powszechnie, ale mającą dla Alzacji specjalną formę. Rząd, jak zapewniają, nosi się z myślą wystąpić z ustawą, utrudniającą w najwyższy sposób wysełanie dzieci do pensjonatów francuskich.

Z prowincji.

Tarnopol 3. sierpnia. *(Sprawa gorzelniana).* Kwestja podatku od wódki jest w powiecie naszym nader żywotną, nowy ten bowiem eksperyment fiskalny dla tutejszej okolicy da się dobrze we znaki. W obec tego nie należy się dziwić, gdy powiemy, że zwołane przez posłów naszych zgromadzenie wyborców z grupy większej posiadłości było bardzo ożywione. Pierwszy zabrał głos dr. Żywicki i nader wyczerpująco przedłożył sprawę wykupna propinacji, jak ona się obecnie zarysowuje i jak powinnaby być przeprowadzoną. W kwestji tej wywiązała się długa i pouczająca dyskusja, którą zwłaszcza sprawa „jednego szynku“ wywołała, jako rzecz mająca znaczną wartość dla posiadaczy dobr. Dyskusja zakończoną została przyjęciem wniosków hr. Koziebrodzkiego, które tenże w następujący sposób wystylizował.

A) Sprawa bez dalszej zwłoki odrazu załatwioną być powinna z tym dodatkiem, aby równocześnie z orzeczeniem, że prawo propinacji ma być zniesione, oznaczona była wartość wynagrodzenia odpowiednio do wartości skapitalizowanego rocznego dochodu przez komisję krajową na podstawie ustawy z r. 1875 prawomocnem orzeczeniem przyznanego:

B) Prawo propinacji przechodzi pod rozporządzenie Wydziału krajowego, który takowem zarządzać ma według swego najlepszego osądzenia:

C) Zgromadzenie oświadcza, że zniesienie zastrzeżonego w §. 4. ustawy z dnia 30. grudnia 1875 roku właścicielom majętności jednego szynku ma być osobno traktowane.

Żydaczów 4. sierpnia. *(Życie towarzyskie.)* Małe i ciche nasze miasto, w którem życie towarzyskie w ogóle bardzo słabem drga tętnem, rozbudzone zostało na chwilę z długiego, lecz snać nie śmiertelnego, a tylko letargicznego snu i dało objaw życia, ale to objaw tak dzielny, o jakim nikt ani marzyć nie mógł. Cel piękny, bo potrzeba odbudowania zgorzałej w maju tutejszej gr. kat. cerkwi i pomnożenia funduszów na tę budowę, był bodźcem który poruszył umysły, otworzył kieszenie, natchnął dobrą wolą, zagłuszył może niejedną osobistą niechęć, wyrównał różnice społeczne i narodowe i skojarzył wszystkich. Dnia 29. lipca br. urządzono ze współudziałem gr. kat. alumnów ze Lwowa wyłącznie w tym celu zaproszonych, wieczorek deklamacyjno-muzyczny, po którym nastąpił wieczorek z tańcami. Część wokalna szła wcale dobrze, chóry były udatne, a p. K. swą znakomitą iście artystyczną grą na cytrze dowiódł nam niepospolitego talentu i zrozumienia utworu i istoty instrumentu, nad którym panuje zupełnie. Zbierał też huczne a zasłużone oklaski.

Około godziny 10. skończył się t. zw. koncert, a wszyscy zebrani, wzmocniwszy siły fizyczne przy obficie zastawionych stołach, przeszli do dwóch pięknie udekorowanych sal, zwabieni tam uroczymi tony ochoczego walczyka.

Widzieliśmy tam strojne Krakowianki, Hucułki i Podolanki, a obok strojów narodowych, różnobarwną tęczę modnie udrapowanych tiulów, muszlinów, tarlatanów, koronek itd.. a dalej... dalej, ukryte wprawdzie, lecz mimo to widne, jak na dłoni złote, idealne, gorące, serdeczne, otwarte i kochające, lub kochać zdolne serca. To też hurma skrzydlatych Amorków, unosiła się nad głowami ochoczej młodzi, a psotnik Kupido zapewne z próżnym kołczanem powrócił rankiem do domu. Któż wie czy w nowo odbudowanej cerkwi nie stanie przed ołtarzem niejedna para, którą wieczorek ten zbliżył na zawsze.

Słowem powodzenie było jak na mały Żydaczów nadzwyczajne. Do kadryla stanęło około 100 par, a czystego dochodu przyniósł wieczorek przeszło 300 zł.

Nadewszystko podnieść należy miłą łączność, niezamąconą zgodę i jedność, z jaką podały sobie dłonie obie narodowości, dążąc ku pięknemu celowi, odbudowania świątyni Pańskiej. Każdy dorzucał chętnie swą cegiełkę, a tak znaczny dochód głównie hojności okolicznego obywatelstwa zawdzięczać należy. Więc też, gdy tam, gdzieindziej odmienne wieją wiatry — co sieją waśń na serc bratnich roli, u nas można było z radością i dumą zmienionemi słowy poety zakrzyknąć:

„Jeden tylko, jeden cud!
„Z szlachtą polską ruski lud!“

WWpanie Pawlikowska, właść. dóbr z Bereźnicy, pani starościna Hołyńska i pani Łukawiecka, żona tut. gr. kat. proboszcza, pełniły funkcje gospodyń, a komitet złożony z 10 członków czynił co mógł, aby mimo niespodziewanej ilości gości zadowolnić wszystkich.

Podzięka i uznanie należy się przedewszystkiem prezesowi komitetu, energicznemu inicjatorowi całej tej pięknej sprawy, p. Wincentemu Polowi, kierownikowi tutejszego starostwa. Z właściwą sobie energją, zapałem i taktem zajął się tą sprawą, zanimował okolicę, był nieustannie czynny w pracach przygotowawczych komitetu, a następnie jako gospodarz wieczorku, to też to niespodziewane, a jak na nasze stosunki nadzwyczajne powodzenie, głównie jemu przypisać należy.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica 6. sierpnia.

Gdyby chodziło o przedstawienie obecnego sezonu tylko w ogólnych zarysach i wasz korespondent był mniej gorliwym w wypełnianiu obowiązków dziennikarskich, niewątpliwie zamiast pisać nową korespondencję, upraszałby redakcję o przedrukowanie zeszłorocznej ze Spasa — oczywiście ze zmianą daty i miejscowości. Istotnie bowiem od chwili znalezienia się tu, mam ciągle to wrażenie, jakobym zawcześnie wysiadł z wagonów kolei państwowej i skutkiem tego zawitał nie do Krynicy ale w okolicę Sambora. W którą stronę skierujesz kroki, kędy rzucisz wzrokiem — wszędzie kuracjusze, dla których Spas był dotychczas najulubieńszem miejscem letniego pobytu. Ta część publiczności, to główny kontyngens, bo co najmniej ²/₃ ogólnej liczby tegorocznych gości krynickich, a w szczególności ck. zakładu hydropatycznego, w którym rząd rozpoczął ulepszenia od ulepszenia ceny kąpiel. Gdyby gorliwość ta rządu w wyśrubowaniu cen w Krynicy nie była dla przebywających tu dotkliwą, nazwałbym ją śmieszną, bo czyż nie jest to śmieszne, kazać płacić za zwykły tusz pół guldena?

Gdy tak tedy gorliwość w tym kierunku posuniętą jest znacznie po za granice wskazane — wzorowa obojętność rządu w kierunku dostarczenia gościom wygód, znaną jest już czytelnikom z poprzedniej korespondencji mego kolegi (st.), w której domagał się on reformy tutejszych stosunków. Sprzęty w budynkach rządowych, przypominając ubiegłe wieki, mimowolnie zmuszają mieszkańca do czci i dla tego, nie ma on odwagi ani siąść na nich ani się ich tknąć. Materace są jakby wprost obliczone na dostarczenie pacjentów lwowskiemu zakładowi ortopedycznemu p. Madeyskiego a porządek w parku tak dodatnio wpływa na Lwowian, że co najmniej kwartał po powrocie nie będą narzekać na nieporządki miejskie.

Gdy tak wielce przyjaźny jest gościom ck. rząd, jako właściciel Krynicy, nie o wiele lepiej spisuje się słońce w obec ziemi. Albo upały abissyńskie, jak przez pierwsze trzy dni ubiegłego tygodnia, albo zimna, deszcze, grady, burze i inne niebieskie awantury, które w drugiej połowie tegoż tygodnia zmuszały kuracjuszów bez względu na odcienie socjalne do jednoczenia się i szukania osłody „pod Barankiem“. To złe atoli przynajmniej mija — dziś wypogodziło się — i znowu dobrze człowiekowi — ale te załamujące się łóżka, owe materace, poduszki i inne dolegliwości to nieustannie trapią.

Po tym niezbyt wesołym obrazku przechodząc do szczegółów ubiegłego tygodnia, zanotować się godzi, że spragnieni ruchu wirowego mieli sposobność dokładnego wytańczenia się na balu „pod Barankiem“ i na wieczorku w hydropatji, czyli po warszawsku się wyrażając, w „osadzie wodnej“, — przygnębieni wzniosłemi myślami wysłowili co czują na uczcie, danej dla opuszczającego Krynicę ks. Dańca, żądni wiedzy nakarmieni zostali naukowym wykładem p. Czyńskiego o chiromancji a amatorowie śpiewu i muzyki mieli biesiadę koncertową, urządzoną przez p. Wrońskiego.

Bal „pod Barankiem“ finansowo wypadł o tyle dobrze, że przyniósł 300 złr. dochodu, która to jednak kwota nie wystarczy na cel, na jaki bal ów zaaranżowano, bo krokwie i blacha na pokrycie kościoła znacznie więcej wyniosą. Co się tyczy zabawy, to tańczono do godziny 2. w nocy, brakło atoli ochoczości i co dla tancerek jeszcze ważniejsza — płci męzkiej. Dlaczego pierwszej, niech odpowiedzą sami winowajcy, tańczący w milczeniu — płci męskiej z tej prostej przyczyny, iż w tym roku ogromny brak kuracjuszów *ad honores* tj. przybywających tu gwoli powietrza i zabawy.

Obszerniejszą wzmiankę poświęcić należy wykładowi p. Czyńskiego, nad którym onegdaj tak rozczulił się nowosądecki korespondent *Dziennika*. P. Czyński zapowiedział czerwonym afiszem, że da nam wykład „O fizognomji, frenologji, chiromancji i grafologji, jako umiejętnościach zbiorowych, służących do stanowczego określenia charakteru człowieka, jego chorób, jak również przeszłości, teraźniejszości i przyszłości“, a w rzeczywistości dał nam — wielką figę. Nie bez wewnętrznego drzenia, które zwykło towarzyszyć ciekawości mającej być zaspokojoną, zebrało się na ów wykład około 40 osób i z kwadrans słuchało z iście stoicką cierpliwością wywodów szan. prelegenta, z których wypływały nawet takie konsekwencje, jak że Albert Wielki był filozofem... greckim. W dalszym ciągu ks. C. udowodnił Czyńskiemu, że niezbyt dobrze tłumaczy cytaty łacińskie na język polski, poczem na twarz prelegenta wybiegł rumieniec, silniej zabiło mu młode serce i oświadczył, że dalej o teorji mówić nie będzie, a przystąpi wprost do opowiedzenia faktów, mających stwierdzić jego zdolności przepowiadania przyszłości. Tu opowiedział nam p. Czyński, jak to wyprorokował panu Brandysowi, iż złamie nogę i pewnej pani z Krakowa, że jej córka zamężna mieć będzie syna... Czyż to nie wspaniałe dowody zdolności proroczej p. Czyńskiego?

W ogóle poodkrywał on tyle dodatnich stron swej nieumiejętności, że znaczna ich część zupełnie spokojnie mogła była pozostać zakrytą. Może Pan Bóg, będąc wszechmogącym, utworzy co jeszcze z chaosu panującego u p. Czyńskiego, do tego atoli czasu powinien on się wstrzymać z objeżdżaniem pojedynczych miejscowości celem szerzenia swej wiedzy, która nawet dla blagiera jest niedostateczną. P. Czyński jest wprawdzie bardzo przystojnym człowiekiem i ma nader miłe wejrzenie — ale przecież znowu nie w tym stopniu, aby się mógł pokazywać za pieniądze.

Scena lwowska doznaje tu wcale dobrego przyjęcia i na wzór tego, jak we Lwowie, tak i tu wypełnia nie tyle misję cywilizacyjną, ile nudy wieczorne. Największem powodzeniem cieszą się „Panie kochanku“, „Kościuszko pod Racławicami“ itp. Onegdajszy koncert p. Wrońskiego z współudziałem panny Stanisławy Pysznik, panny Bakszewicz i Grzywińskiej powiódł się wcale dobrze. P. Wroński bardzo starannie odegrał Berjota 6 warjację na skrzypce, „Legendę Bohma, „Kołysankę“ Friemana i swój mazurek „Pożegnanie Krakowa“, za co publiczność wybornego tego kompozytora i skrzypka hucznemi darzyła oklaskami. Na pochwałę panny Bakszewicz, której głos jest miły i dźwięczny, powiedzieć musimy, że nie wybrała sobie do śpiewu żadnej nader trudnej arji, jak to zwykły czynić dyletantki, ale zadowoliła się czystem, należytem odśpiewaniem Kratzera „Piosnki o piosnce“, Moniuszki „Zosi“, Riesa „Kołysanki“ i Arditi'ego „Walca mów“. Oklaski publiczności zmusiły ją nadto do śpiewu ponad program. Panna Grzywińska akompanjowała na fortepianie panu Wrońskiemu. O pannie Pysznik, jako deklamatorce, zdaje się, nie potrzeba mówić. Publiczność lwowska zna ją dobrze i zupełnie słusznie ocenia jej talent i pracę. Tutejsza, po większej części nie znająca jej, wprost się entuzjazmuje, czego dowodem owe liczne wywoływania, jakie miały miejsce na wspomnianym koncercie, za znakomicie wygłoszony wiersz Gawalewicza „Przy mazurku Szopena“, co skłoniło naszą sympatyczną artystkę do dodatkowej deklamacji „Kaprys“. Na zakończenie koncertu wzorowo odegrali nasi artyści jednoaktówkę Blizińskiego „Mąż w drodze“.

Skoro już mowa o teatrze, to zanotuję, że pan Barącz wyjechał ztąd na dni kilka do Lwowa celem przywiezienia potrzebnych akcesjorów do wystawienia „Narcyza Rameau“. Rolę tytułową odegra sam dyrektor, chcąc zaprezentować się kuracjuszom krynickim jako — tragik. *(a)*

Do Krynicy przybyli w ostatnich tygodniach: Dr. Dunajewski Stanisław z żoną z Żywca, Waśkowski Frydolin z familją ze Lwowa, Czechowicz Wincenty notarjusz z Wojniłowa, Bilińska Wilhelmina z córką ze Lwowa, Łucka Marja z Horodenki, księżna Mourussi Teresa z Rumunji, Zacharjewicz Paulina z Peresłowiec (gub. lub.), Woynarowski Feliks ze Lwowa, Hlebowicki Emiljan z Krzywenkowa, Sielecka Henryka z familją z Tarnopola, Korniewicz Melanja ze Lwowa, Dyduszyńska Kazimira ze Lwowa, Hełm Adolf z Glinian, Kajetanowicz Szymon z Zaleszczyk, Nick Eugenja ze Lwowa, dr. Czaykowski Władysław z familją z Przemyśla, Zofja Marjańska ze Lwowa, dr. Aleksander Vogel ze Lwowa. Ogólna ilość od 15. maja do 29. lipca 1888 rodzin 1687, osób 2675.

W Żegiestowie bawią: pp. Nadwodzka Marja ze Lwowa, Czarnecka Wanda ze Skałatu, dr. Weigel Ferdynand, adw. i poseł kraj. z Krakowa, dr. Jahauer Alfred ze Lwowa, dr. Nowotny Kazimierz z Krakowa, Kuczkowski Szczęsny ze Lwowa, Kwiatkowski Marceli ze Lwowa, Tomkiewicz Karol ze Lwowa, Rawer Karol ze Lwowa, Resl Włodzimierz z Brodów, Stroner Leopold, radca magistratu, ze Lwowa, Straszyński Jan ze Lwowa, Biesiadzki Kazimierz ze Lwowa, dr. Odo Bujwid, lekarz, z żoną, z Warszawy, dr. Leo Juljusz z żoną z Krakowa. Ogólna ilość od 27. czerwca do 29. lipca rodzin 327, osób 527.

Do Iwonicza przybyły od 12. do 31. lipca: PP. Liptay Filipina ze Lwowa, Gendzieński Józef z Sambora, Czyżewicz Helena, żona lekarza i profesora z dwoma synami i córką ze Lwowa, Mikolasch Joanna, żona aptekarza z 2 córkami i synem ze Lwowa, Tchorzewski Djonizy, radca namiestnictwa i starosta z Sokala, Rucker Michalina ze Lwowa, Markheim Maurycy ze Lwowa, Łucka Józefa z Sambora, Cybulska Zofja z Jabłonki, hr. Drohojowski Karol z Tułkowic, Kunz Karol z Brodów, ks. Niemczynowski Hieronim, proboszcz OO. Dominikanów ze Lwowa, Zacharjasiewicz Jan, literat z Warszawy, hr. Grocholski Włodzimierz z Hrycowa (Kr. Pols.), Chłapowska z hr. Ponińskich Marja z Bonikowa, Rieger Ludwika ze Lwowa, Klobassa-Zrencki Stanisław ze Skołyszyna, Żurakowski Albert z Brzeżan, Oborski Wacław z Hussowa, dr. Płochocki Tadeusz z Nowego Sącza, Górecki Jan ze Lwowa, Rożnowska Marja z Krakowa, Kiselka Albin ze Lwowa, dr. Jesienicki ze Lwowa, Rzepka Edward ze Zbaraża.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Zastępca członka Wydziału krajowego i obecny kierownik departamentu drogowego dr. Gustaw Romer, wyjechał za czterotygodniowym urlopem do swego majątku w Sądeckie. Na czas jego nieobecności kierownictwo departamentu drogowego poruczono członkowi Wydz. kr. p. Bereźnickiemu. — JE. p. Grocholski Kazimierz wyzdrowiał i wraca do Rożysk.

Nekrologja. W Jaworowie zmarł Kajetan Krokoszyński, rządca dóbr. — Karol Rumanstorfer, emerytowany sędzia powiatowy zmarł w 79 roku życia we Lwowie. — W Tarnowie zmarł Antoni Wróblewski, weteran polski z roku 1831, przełożony korporacji rzemieślniczej.

Kalendarz. Środa (8.): Cyrjaka m. — Niezamyśla. Wschód słońca o godz. 4. min. 43, zachód o godz. 7. min. 29.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował starszego inspektora straży skarbowej, Mieczysława Dajewskiego, radcą skarbowym dla dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 18·4°C., najwyższa + 26·0°C. była onegdaj, najniższa + 10·5°C. wczoraj w nocy.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 18°C., niebo zamglone, powietrze więcej niż miernie wilgotne i jeszcze niespokojne, opad mierny.

Zniżka barometryczna 750—755 pozostała w Norwegji; zwyżka 785 do 770 utworzyła się w zachodniej Francji, zniżka drugorzędna w Laponji.

Nowe posady. Jak się dowiadujemy, w skutek nowowprowadzonej ustawy wódczanej rozpisanym zostanie w obrębie tutejszej dyrekcji skarbowej konkurs na następujące posady urzędników konceptowych: 1 radcy skarbowego, 1 sekretarza, 6 star. komisarzy, 10 komisarzy, 10 koncypistów. Spodziewać się również należy, że liczba adjutów dla praktykantów zostanie w odpowiedni sposób powiększoną. Dla opuszczających w tym roku kursa prawnicze słuchaczów uniwersytetu, otwiera się więc nowy zawód, nie wymagający dłuższej, bezpłatnej praktyki.

Komisja egzaminacyjna w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że egzamin kwalifikacyjny, tudzież egzamin dopełniający dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, rozpocznie się przed tąż komisją dnia 17. września br. Kandydaci winni wnieść prośby należycie udokumentowane, z podaniem miejsca pobytu i ostatniej poczty do dyrekcji komisji egzaminacyjnej najpóźniej po dzień 5. września. Podania spóźnione, jakoteż niezaopatrzone w potrzebne allegaty, nie zostaną uwzględnione. Podania winni kandydaci wnosić za pośrednictwem swych rad szkolnych okręgowych. Z dyrekcji komisji egzaminacyjnej w Tarnopolu. *Wł. Boberski.*

Nowe miasteczko. Gmina wiejska Bilcze wraz z należącą do niej miejscowością Dobrokute wyniesioną została do rzędu miasteczek.

Służba wojskowa dla uczniów szkół rolniczych. P. Karol Sikora, dyrektor szkoły rolniczej w Feldsberg w Niż. Austrji odniósł się do wszystkich dyrekcyj szkół rolniczych w państwie z propozycją, aby te poczyniły u władz starania w sprawie zmniejszenia liczby lat służby wojskowej dla uczniów szkół rolniczych. Ci mianowicie synowie właścicieli gospodarstw rolnych, którzy ukończyli szkoły rolnicze z dobrym postępem i zostają przy gospodarstwie ojcowskiem, mają doznać uwzględnienia i zamiast trzechletniej służby wojskowej, mają pełnić ją tylko przez dwa lata.

Z ulicy Teatyńskiej. Dotychczas odszczególniały się ulice Teatyńska i Wojciecha, graniczące ze Zniesieniem, tylko nocnemi napadami i krwawemi bójkami, a obecnie przybył tam jeszcze nowy szynk trzeci i odtąd orgje wyprawiane po nocach trapią bez przerwy nieszczęśliwych mieszkańców tych ulic. Szynk koło szynku, dwie kręgielnie, dwa bilary, dwa ogródki obok siebie, to już za wiele dobrego dla sąsiadów tak pożytecznych zakładów. Najbardziej dokucza nam muzyka, grająca w ogródku pod l. 12 codziennie od godz. 5. do 11. i dłużej o wiecznie tym samym repertuarze — muzyka, która kamienie zmiękczyć, a ludzi do wściekłości doprowadzić może. Nadto zmyślny właściciel ogródka ulokował ją tuż przy samym trotuarze, aby „na wabika“ przygrywała ulicy, która też urządza śpiewy, gwizdania, wrzaski, a nawet i tańce na trotuarze. Dziwną jest najbardziej ta okoliczność, że dwa obok siebie istniejące i jednakowo ukwalifikowane szynki rządzą się tak odmiennemi przepisami. I tak gdy jeden z szynkarzy zamyka kręgielnię o 10. a szynk o 11., drugi zamyka kręgielnię o 12., a szynk po 1. po północy. Mieszkańcy tych odludnych ulic nie widzieli jeszcze u siebie takiego postępu i biorą go za znak cywilizacji, poczynający się od szynku; postanowili więc gremialnie zaprotestować w obec odnośnej władzy przeciw takim środkom cywilizacyjnym.

Kagańce. Towarzystwo ochrony zwierząt wniosło dziś do prezydjum magistratu prośbę o zniesienie kagańca i według zasięgniętych informacyj, że już od dłuższego czasu nie wydarzył się żaden podejrzany wypadek, ma niepłonną nadzieję, iż przymus ten wkrótce zniesiony zostanie. *F. Lewandowski.*

Telegram do ministra. O zabawnej awanturze donoszą nam z Krynicy. W sobotę o godz. 10. rano: zjawia się na tamtejszej kręgielni pewne towarzystwo, mające na ten czas kręgielnię zamówioną i zastaje tam kilku kuracjuszów wyznania mojżeszowego, ćwiczących się w tym kunszcie. Na zapytanie, czy długo będą grać jeszcze, odpowiada jeden z nich, że tak długo jak zechcą, zamówienia zaś wcale nie uznają. Wezwano wówczas portjera, który jest dzierżawcą tej kręgielni i zażądano, aby owych panów wyprosił. Żydzi atoli o tem ani chcą słyszeć, a gdy tenże zakazał chłopakowi stawiać kręgle, rozsrożeni młodzieńcy w. m. oświadczają, iż z kręgielni nie ustąpią, choćby im przyszło bezczynnie pozostać tam do wieczora i siadają gwoli zredagowania telegraficznego zażalenia do p. ministra w sprawie oczywiście kręgli. Po długich trudach depesza została zredagowana, synowie Izraela złożyli po 22 ct. na jej wysłanie i w kilka godzin później p. minister czytał telegram, donoszący o ucisku Izraelitów w Krynicy. W Krynicy zaś tymczasem upornych musiano z kręgielni wyekspedjować dopiero za pośrednictwem komisarza policji. Zajście samo przez się wielce komiczne, świadczy o niepomiernej dozie arogancji, arogancji odnoszenia się aż do ministra, celem zrobienia porządku na kręgielni. W Krynicy opowiadają sobie ten wypadek z dodatkiem, że katolicy, którzy byli w zupełnem prawie, odnieśli się ze skargą na izraelitów wprawdzie nie do ministra — ale do rabina, że ci gwałcą sabat, grając w kręgle...

Doktorowstwo Marsowie ponieśli w Krynicy boleśną stratę, zmarł im bowiem wczoraj jedyny synek. Boleść powszechnie lubionych i cenionych rodziców podziela cała Krynica, w której dla swej dobroci i zacności zjednali sobie jak najszczersze uznanie i sympatję.

Z Krynicy dochodzą nas ciągłe skargi, że mimo nawoływań przejazd przez deptak nie jest dotąd zamknięty. P. Glanz, dyrektor domen i lasów i pan życia i śmierci w Krynicy, czeka zapewne z wydaniem odnośnych poleceń, aż kto z gości kąpielowych zostanie na dobre roztratowany. Obok kurhauzu, będzie to w takim razie drugiem dziełem, które uwieczni w Krynicy pamięć jego błogosławionych i obfitych w skutki rządów!

Podczas bytności arcyksięcia Rudolfa w Przemyślu, jak donosi *Gazeta Przemyska*, mieszczanin Jędrzej Steciak z Niemirowa, który mając długi czas już proces o grunt z izraelitą w sądzie jarosławskim, wygrany we wszystkich trzech instancjach, wniósł przed kilkunastu miesiącami do tego sądu prośbę o egzekucyjne oddanie gruntu z chałupą i nie mógł się doczekać jej załatwienia, przybył pieszo z Niemirowa do Przemyśla i udawszy się na kolej do wieczornego pociągu, którym arcyksiążę Rudolf miał odjeżdżać, na usilne prośby został przypuszczony do podpułkownika Majera i wręczył temuż prośbę do arcyksięcia Rudolfa. Obdarowany na drogę kwotą 7 zł. odszedł z radosną miną.

Wypadki na prowincji. Z Tarnowa donoszą nam, że d. 29. zm. belek spadając z rozbieranego domu zabił pisarza wydziału powiatowego Gdulę. W nocy tego dnia spaliły się tam trzy gospodarstwa.

Śmierć w płomieniach. Zamożny ślusarz w Podhorcach, Kajetan Szałkowski, ożeniwszy się po raz wtóry, nie znalazł w domu szczęścia i co raz częściej zaglądał do karczmy. Wkrótce rozpił się na dobre, aż raz, po wielkiej awanturze w domu, było to 30. zm., powróciwszy z karczmy zupełnie pijany, udał się na strych, podpalił dom i zginął w płomieniach. Już to Podhorce muszą mieć „dobrego arendarza“, skoro na drugi dzień, t. j. 31. lipca — jak nam donosi burgrabia zamku, p. Kryczyński — jakiś młody chłopak, nazwiskiem Kowalczuk, z zemsty za skarcenie go za pijaństwo, podpalił dom i zniszczył cały dobytek gospodarski. Smutne! bardzo smutne rzeczy!

Znów pożar. Z Krechowiec telegraficznie doniesiono onegdaj wieczorem: Miasteczko Rożniatów (siedziba sądu w powiecie dolińskim — należące do fundacji Skarbkowskiej) pali się od kilku godzin. Dotąd zgorzały wszystkie niemal domy w Rynku, tudzież rzymsko-katolicki kościół, opodal od środka miasta położony na wzgórzu. Jakikolwiek ratunek skuteczny niemożebny, albowiem brak wszelkich narzędzi pożarniczych, a płomienie podsycał silny wiatr zachodnio-południowy.

Dyslokacje wojsk. *Militär Ztg.* donosi: Po ukończeniu manewrów jesiennych rozpocznie się następująca dyslokacja wojsk, należących do 2go korpusu: 4ty bataljon 54go pułku piechoty będzie przeniesiony z Wiednia do Ołomuńca 1 bataljon 92 pułku piechoty z Wiednia do Theresienstadt, 4 bataljon 4 pułku piechoty z Serajewa do Wiednia, 4 bataljon 49 pułku piechoty z Bilek do Wiednia. Sztab 1go, 2 i 3 bataljonu 4 pułku piechoty będzie przeniesiony z Trydentu do Salzburga, 3 bataljon 4 pułku piechoty z Wiednia do Wöllersdorf, 2 bataljon 14 pułku piechoty z Braunau do Lincu; sztab i 1 bataljon 49 pułku piechoty z Salzburga do Wiednia, 3 bataljon 49 pułku piechoty z St. Pölten do Wiednia, 2 bataljon 49 pułku piechoty z Salzburga do St. Pölten, 4 bataljon 59 pułku piechoty ze Salzburga do Braunau, 1 bataljon 65 pułku piechoty z Wöllersdorf do Wiednia, 1 bataljon 86go pułku piechoty z Krems do Wiednia, 3 oddział sanitarny z Baden do Przemyśla, 2 szwadron pociągowy z Wiednia do Przemyśla, kadra uzupełniająca 11 pułku ułanów ze Stockerau do Stryja, kadra uzupełniająca 2 bataljonu 2 pułku inżynierji z Wiednia do Przemyśla, park municyjny i kadra uzupełniająca ciężkiej baterji dywizji nr. 3 z Wiednia do Jarosławia, 15 bataljon strzelców polnych z Domanowic do Wiednia; 5 kompanja pułku kolejowego i telegraficznego z Banjaluki do Korneuburga, 26 bataljon strzelców polnych z Lincu do Krems, 3 pułk dragonów z Wels do Stockerau, 2 sztab dywizji, 4, 5 i 6 szwadron 4 pułku dragonów ze Salzburga do Wels; z 7 pułku dragonów 2gi szwadron z Gross Enzersdorf do Wiednia, 4 szwadron z Wiednia do Tulun i Aspern, 5 szwadron z Schwechat do Wiednia, 6 szwadron z Wiednia do Gross Enzersdorf, a 1 bataljon 2go pułku inżynierji z Krems do Wiednia.

Do Poznania wysłano ze Lwowa obraz mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami“. Głoszą, iż obraz z Poznania wysłany będzie do Wiednia.

Śnieg. W Łęczyckiem, w Królestwie Polskiem, w nocy z dnia 3. na 4. b. m. na bardzo znacznej przestrzeni spadł obfity śnieg. Takich sierpniowych niespodzianek nie pamiętają w okolicy najstarsi ludzie.

Pani Giełgudowa, organizatorka działu polskiego robót kobiecych na wystawie glasgowskiej, udając się do Zakopanego, przepędziła dzień onegdajszy w Krakowie, gdzie dłuższe narady nad zapewnieniem odbytu dla wyrobów krajowych odbyła z hr. Antoniową Potocką, wiceprezesową krakowskiego komitetu pań, z pp. Mayerberg, nauczycielkami wyższego kursu robót, w szkole św. Scholastyki, oraz pp. Darowską i Kulczykowską. Na ręce hr. Zygmunta Cieszkowskiego, sekretarza Stow. pań ochrony kraj. przemysłu, złożyła pani Giełgudowa 49 funtów szterlingów, czyli przeszło 500 złr. za roboty, zamówione w Kańczudze, Zakopanem, Bobowie itd. Ostatnia przesyłka robót, wykonanych w Makowie, miała wypaść nader zadowalająco. Zamierzony jest, podobno w Zakopanem, z powodu przybycia p. Giełgudowej, liczniejszy zjazd pań, celem zorganizowania na szerszą skalę akcji, której wystawa glasgowska dała tak szczęśliwy początek.

Do Ameryki po złoto! Pod tytułem powyższym świeżo opuściła prasę drukarską w Warszawie niewielka książeczka. Spisał ją z opowiadania wędrowca Marcina Swidra Marcin Mizera. Rzeczy w niej zamieszczone nie są nowe, ale serdecznym skreślone stylem. Jest to historja włościanina, z pow. rypińskiego, zamożnego gospodarza, którego niby zły duch opętał faktor, kryminalista bez czci i wiary, który dla marnego zysku sprzedaje krew swoich współziomków, namawiając ich do porzucenia ojczystej zagrody i udania się do Ameryki, przedstawionej niepospolitym jako ziemia mlekiem i miodem płynąca. Sprzedają tedy biedacy ojcowiznę, na czem zyskują naturalnie Niemcy i ich faktorzy krajowey i jadą do Hamburga, gdzie w dalszym ciągu wyzyskiwani są najbezczelniej. A owa podróż morska, w której biedakom jedynie słowa pociechy wlewa w serca ksiądz misjonarz, także Polak, nie szczędząc przytem jednak słów gorzkiej prawdy!... Na drodze zrywa się burza, okręt tonie, a wędrowcy uciekają ledwie z życiem. Nie wszyscy... bo oto Marcinowi Swidrowi tonie żona i dwoje dzieci, osierocony dobija do brzegu i rozpacz powala go na łoże boleści... Pozostawszy, przekonywa się, iż tu w Ameryce gorsza bieda, niż tam w kraju, który opuścił... Dowiaduje się wreszcie, iż można się osiedlić daleko, aż na pograniczu Stanów Zjednoczonych, w Nebrasce; jedzie tam i pracuje ciężko, by w końcu zobaczyć, jak owoc jego pracy padł, w węgłóbraci zabijan Indjanie. I oto wraca znękany, zahartowany w szkole nieszczęścia kmiotek i setnemu i tysiącznemu radby powtórzyć: „Nie jedźcie do Ameryki!“

Nie jedźcie, chciałoby się i nam powtórzyć wszystkim mieszkańcom wsi i miast, ludziom przez rozmaitych faktorów aż do przedstawicieli rzeczypospolitych na drugiej półkuli. Nie jedźcie na pracę i niedolę. I dlatego też gorąco polecamy wszystkim opowieść „Do Ameryki po złoto!“, która się znaleźć powinna w każdej chacie, kędy złe duchy emigracji zapuściły mogą swoje szpony.

Kobiety aptekarzami. Rząd rosyjski dopuścił w granicach swego państwa kobiety do zawodu farmaceutycznego. Odtąd piękne panie, mogące się wykazać dostateczną znajomością języka łacińskiego i skończonem niższem gimnazjum, będą mogły wstępywać na praktykę farmaceutyczną w aptekach, a po złożeniu stosownego egzaminu, zajmować posady pomocników i prowizorów aptekarskich. Rząd postawił jednak w tym względzie pewien warunek, mianowicie, że apteki mogą być obsługiwane albo wyłącznie przez funkcjonarjuszów rodzaju żeńskiego, albo męskiego. Obawiano się widocznie tego, ażeby przy mięszanej służbie aptekarskiej nie wydarzył się kiedy wskutek roztargnienia wypadek pomyłki w przyrządzaniu leków.

Sędziwy wiek. W Odessie mieszka dwoje starców: Polak Franciszek Ostrowski, liczący lat 118 i żydówka Czarna Herszgornowa, licząca lat 113. Podług *Odesk. Wiestn.* Ostrowski służył w marynarce, potem był zaliczony do rosyjskiej floty morza Bałtyckiego i brał udział w wojnie 1812 r.; był żonaty trzy razy, lecz dzieci jego i wnuki pomierały. Starzec jest dotąd rześki, aczkolwiek źle już widzi i słyszy. Staruszka Herszgornowa prawie wcale w długiem swem życiu nie chorowała; w r. 1884 odbyła jeszcze pielgrzymkę do Jerozolimy, a pamięta wybornie, jak na miejscu Odessy rozciągały się piaszczyste płaszczyzny, porosłe krzakami i trawą.

Korespondencje redakcji. *P. W. w K.:* Zamieściliśmy natychmiast po ogłoszeniu. *Pani Lucyna Cz. w Krynicy:* List natychmiast został wysłany według adresu. *P. T. w Tarnopolu:* Dziękujemy. *P. G. Kozłowski w Sanoku:* Broszury nie otrzymaliśmy.

Przebywający w Zegiestowie prof. Jan Ptaszycki, docent uniwersytetu petersburskiego wydał obecnie w pismach Akademji petersburskiej dzieło: „O całkowaniu różniczek elliptycznych“. Ważna praca tegoż matematyka, pomieszczona w pismach Akademji sztokholmskiej: *Sur l'intégration algébrique des différentielles algébriques* (O całkowaniu algebraicznem różniczek algebraicznych) wyjdzie niebawem w przekładzie polskim w Warszawie.

Majątki sierocińskie. Niezwykły wypadek, jaki niedawno zaszedł, podajemy dla przestrogi interesowanych. — Sąd jako władza nadopiekuńcza, czuwająca nad majątkami sierocińskimi, dał był opiekunowi małoletniej upoważnienie do podniesienia od wierzyciela prywatnego kwoty 4000 złr. z nakazem zakupienia za te pieniądze listów zastawnych i złożenia tego funduszu do depozytu sądowego. — Tymczasem opiekun wprawdzie pieniądze podniósł, ale do depozytu nie złożył, a uroniwszy takowe zmarł po kilku latach, pozostawiwszy w całym majątku tylko ruchomości sprzedane za 396 złr. i rzekomych pretensyj prywatnych na około 900 złr. na który to fundusz śp. opiekuna wlazł w dodatku fiscus z zaległościami podatkowemi w kwocie 1067 złr.

Gdy sprawa wyszła na jaw, zaskarżył nowy opiekun, imieniem małoletniej, skarb z tytułu odpowiedzialności za fundusze sierocińskie, o zwrot uronionej kwoty, skargą syndykacką. Owoż wys. sąd krajowy wyższy odmówił żądaniu, tłumacząc, że sąd dyscyplinarny w przeprowadzonem w tej mierze śledztwie nie uznał był sądu nadopiekuńczego winnym niedopilnowania powyższego złożenia pieniędzy do depozytu z powodu wielkich podówczas zaległości i nadmiaru pracy tegoż sądu i w dodatku zasądził opiekuna imieniem małoletniej na kilkadziesiąt złr. kosztów sporu na rzecz skarbu.

Sprawa wprawdzie pójdzie jeszcze pod decyzję najwyższej instancji, ale już sam fakt taki jest wystarczającym, ażeby przestrzedz interesowanych, by do czasu, dopóki stosunki naszego sądownictwa i mianowicie owe przeciążenia naszych sądów, które ostatniemi czasy tak drastycznie omawiano, się nie polepszą, niespuszczały się jedynie na władze nadopiekuńcze, ale i same kontrolowały czynności, gdyż w razie przeciwnym mogłyby sieroty i małoletni, jak to miało w wypadku powyższym, być narażone na stratę całego swego mienia.

Oku na pożarcie.

W zmaterjalizowanym do gruntu wieku naszym itd., itd.... z dniem każdym zacieramy w sobie coraz więcej i więcej z owych potrzeb i wymagań estetycznych, któremi minione wieki bodaj najtrywialniejsze czynności człowieka osłaniały krasą piękna i otaczały gazą tajemniczości jakiejś i uroków. W obec uwieńczonego różami ucztującego patrycjusza Romy, jak wygląda nasz dzisiejszy patrycjusz, w ciasnym, ciemnym gabinecie restauracyjnym zamknięty, z cygarem w ustach?

Purpurą usłane łoża, dokoła rozstawione kadzielnice, gromady fletnistów i „białych“, promieniejący wodą niewolnic otaczały zajadającego mury i jaskółcze jajka senatora z nad historycznego Tybru.

Podejrzanym aksamitem kryte krzesła i paru sługusów we frakach (dobrze jeżeli nie wytartych), oto całe *entourage*, spożywającego ostrygi giełdowego spekulanta.

Minęły czasy *falerna* i *mureny*, przyszła pora na kiełbaski i bawara. A stołu zastawa? Pożal się Boże, kilimy śnieżnie i kilka kieliszków różnego kształtu i barwy. W najlepszym razie trochę srebra i kwiatów. Nie „oku na pożarcie“.

Dawniej — nie dawniej, jak w epoce „odrodzenia“, jakże inaczej bywało. Stare kroniki dochowały nam jeszcze ślady owych uczt, wśród których taką rolę grały przez Niemców tak zw.: „Schau-Essen“, potrawy dla oka. Religijne przedstawienia, cały świat mitologji, alegoryczne sceny z historji świętej, święci (zwłaszcza patroni zebranych u stołu) polowania, knieje, jeziora, zamki, twierdze, wszystko to się przesuwało przed oczyma zajadających ze smakiem pieczone sarny i dziczyznę w pasztetach godowników z przed laty.

Biorący udział w jednym ze wspaniałych bankietów wydawanych przez arcybiskupa bremeńskiego, Albrechta († 1395) podziwiał na stole złote domy, wieże i góry, pełne żywego ptactwa i swobodnie pływających ryb. Pieczone pawie, łabędzie, kapłony pokryte barwnemi pierzami, ba nawet od stóp do głów zbrojnych rycerzy wnoszono przy ucztach tych na złotych i srebrnych półmiskach „oczom na pożarcie“.

Wspaniałemi uroczystościami rozsławiło się ongi dwóch książąt burgundzkich. Przepych, na dworze tym roztoczony, bajką się nam dziś wydaje z tysiąca i jednej nocy. Gdy w roku 1453 w Lille Filip Dobry dawał ucztę i zastawił stoły: na pierwszym widniał kościoł, pełen śpiewaków, w którym głos dzwonów towarzyszył pieniom; na drugim nagie dziecko różaną wodę rozlewało; na trzecim stał uzbrojony okręt wojenny; olbrzymich rozmiarów wodotrysk zdobił stół czwarty, a na piątym złożono pasztet, w którym tylko (!) 24-ch muzykantów znalazło miejsce.

Opodal wznosił się zamek, przez piękną Meluzynę zamieszkały, a dokoła pałacu biły pomarańczową wodą fontanny, wypełniające wonnym płynem zamkowe okopy. A dalej turkotał młyn, jeszcze dalej ciągnął się dziewiczy las podzwrotnikowy, pełen dzikich ludzi i zwierząt, lub jechał na niedźwiedziu po śniegiem pokrytych górach błazen. Stół z napojami zdobił posąg kobiety, której z piersi sączyło się wino. Strzegł jej zaś do słupa przywieszony żywy lew, a obok napis: *„Ne touchez à ma dame“*. Oprócz tylu dziwów, znalazło się jeszcze miejsce na wprowadzenie *Jazona* do sali, lub przepędzenie przez nią smoka, ziejącego ogniem.

Między innemi słynną była n. p. uczta weselna podczas zaślubin króla węgierskiego, Macieja, z księżniczką Beatricząą neapolitańską w roku 1476 wydana. Na jednem ze stołów rosło drzewo z pozłacanemi liśćmi, na którem tu i owdzie snuły się złocone aniołki i wiewiórki.

Albo stypa pogrzebowa po śmierci Albrechta IV. księcia bawarskiego, urządzona w roku 1509 w Mnichowie. Co dwie dla ust potrawy, podawano tu po jednym przysmaku dla oka. Tych ostatnich było ośm: 1) Raj z Adamem, Ewą i wężem: 2) Arka Noego; 3) Ofiara Abrahama; 4) Walka Dawida z Goljatem; 5) Budowa wieży Babel; 6) Narodzenie Chrystusa; 7) Sąd ostateczny i 8) co było wysoce na czasie: Grobowiec, do którego przed stypą odprowadzono zwłoki księcia Albrechta.

Jak wyglądało *menu* powyższej uczty, najlepiej przekona nas wyjątek z niego: ...14 Pasztety z ptaków; 15) Pieczeń sarnia; 16) Narodzenie Chrystusa; 17) Pasztety z owoców; 18) Ptactwo nadziewane; 19 Sąd ostateczny itd.

Mniej więcej aż do czasu wojny trzydziestoletniej owe bajeczne zastawy stołów podziwem bywały ucztujących. Pomysłowość w układaniu i tworzeniu scen, mających służyć ku ozdobie nakryć i uciesze widzów wzmagała się z dniem każdym. Porzucono tematy biblijne, dając coraz więcej skomplikowane obrazy, coś w rodzaju: „Historji umierającego dziecka... prawdziwej, czułej a pięknej“, która zdobiła stół uczty weselnej podczas zaślubin pfalcgrafa Filipa Ludwika z Anną julijską roku 1574 w Neuburgu.

Po wojnie trzydziestoletniej wprawdzie nie przestano wysilać się na pomysły w celu urozmaicenia uczt, owoce jednak tych usiłowań znacznie mniejszych dochodzą rozmiarów: były to już serwisy, w rodzaju świetnie opisanego w „Panu Tadeuszu“, ale już nie pasztety, w których po 24 muzykantów pomieścić się mogło.

Cukry i konfitury zastąpiły złote zamki i ogniem ziejące smoki.

Krok po kroku doszliśmy wreszcie dziś do kulawych świeczników i kilku różnobarwnych kieliszków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr krakowski. W myśl uchwały rady miejskiej ogłasza prezydjum konkurs międzynarodowy nieograniczony w następujących warunkach:

1. Za podstawę dla sporządzania właściwych projektów służy detailiczny program wraz z warunkami konkursu, poparty odpowiednimi planami, po które zgłosić się należy do prezydenta miasta Krakowa.

2. Dotyczące projekty wypracować należy w terminie 7 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia tego konkursu tj. w terminie do 1. marca 1889. Projekty winne być przysłane na ręce prezydenta miasta.

3. Skład jury ogłoszony będzie przed upływem wspomnionego terminu.

Najlepsze 3 projekty otrzymają nagrody w kwocie 2500, 1500 i 1000 złr. i pozostaną własnością gminy m. Krakowa. Nadto przeznaczyła rada miasta Krakowa kwotę 1500 złr. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez jury, o ile zakupno to okaże się potrzebnem. Bliższe warunki objęte są wyżej wspomnianym programem konkursu.

Uprasza się uprzejmie szan. Redakcje pism polskich o zamieszczenie treści niniejszego ogłoszenia w łamach kroniki bezpłatnie. mp. *Szlachtowski.*

Ruch stowarzyszeń.

Stow. wzaj. pomocy djetarjuszów i urzędników Galicji i W. Ks. Krakowskiego we Lwowie odbędzie w niedzielę dnia 19. sierpnia br. o godz. 11. przed południem, w biurze Stowarzyszenia, nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Sprawa rozwiązanej filji rzeszowskiej i rekurs członków przeciw temu. 2. Rekurs przeciw wykluczeniu jednego członka ze Stowarzyszenia. 3. Zmiana statutów. — W myśl § 21. statutu, głosowanie odbywa się tylko osobiście, a zatem wszelkie pełnomocnictwa są wykluczone. Gdyby o godzinie 11. przed południem nie zgromadziła się statutem przepisana ilość członków, ponowne nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 3. po południu, przyczem zauważa się, iż na tem drugiem zgromadzeniu, pomimo niezebrania się kompletu, powzięte uchwały będą prawomocne (§ 21. statutu).

Przegląd polityczny.

* Młodoczeskie organa wielce fantazjowały na temat uroczystości kijowskich i podnosiły przejście na prawosławie kolonistów czeskich. Z tego powodu *Czech*, organ biskupa pragskiego, ogłasza gromki artykuł, w którym dowodzi nicości owych uroczystości ze stanowiska słowiańskiego, wskazując, że brali w nim udział apostaty i wykolejeni Słowianie, a z prawdziwych Słowian nawet biskup Strossmayer nietylko nie przybył, ale nawet telegramu z życzeniaminie przesłał(?!). W końcu *Czech* mówi: charakterystyką uroczystości jest odsłonięcie pomnika Chmielnickiego, tego krwawego tygrysa. Nie ma — kończy — prawosławia w południowej Rosji bez knuta i piki kozackiej.

* Do rektora wszechnicy kijowskiej nadesłał biskup z Diakowaru, ks. Strosmajer telegram następujący: „Mam zaszczyt z serdeczną przyjemnością uczestniczyć w waszej dzisiejszej uroczystości. Spuścizna św. Włodzimierza, wiara św., jest wskrzeszeniem i życiem, światłem i chwałą wielkiego narodu rosyjskiego.

„Niechaj Bóg błogosławi Rosję, aby siłą wiary swojej, przykładnym żywotem, za pomocą Bożą a z chrześcjańskiem męztwem obok innych zadań swoich spełniła owo wzniosłe wszechświatowe posłannictwo swoje, które jej Bóg przekazał. Tego życzę z najszczerszego serca.

Racz pan być tłumaczem tych uczuć moich u reszty braci swojej, których jak przyjaciel pozdrawiam, a jako ojciec błogosławię“.

* Podług doniesienia *Politische Correspondenz* z Petersburga car Aleksander uda się do Kremenczuka w południowej Rosji w ciągu bieżącego miesiąca i będzie obecnym wielkim manewrom. Ztamtąd uda się do Królestwa Polskiego, do jednego z koronnych majątków i tam przepędzi jakiś czas przed podróżą na Kaukaz.

* *Pester Lloyd* uznał za stosowne zająć się cokolwiek znanym „manifestem“ ruskim, o którym w swoim czasie podaliśmy wiadomość i donieść swoim czytelnikom, że Polacy bardzo niezadowoleni z tego manifestu. Przy tej sposobności nie obeszło się naturalnie bez kilku szczerych rad udzielonych ze strony organu półurzędowego Polakom co do ich obchodzenia się z Rusinami. Możemy się odwzajemnić i *Pester Llyod'owi* także dać radę, która mu się w przyszłości niezawodnie przyda. Niechaj się nigdy nie miesza w rzeczy nie swoje — a uchroni się od napisania bzdurstw takich, jakiemi się teraz zaprodukował. Trzeba przedewszystkiem znać sprawę, aby módz o niej mówić, trzeba wiedzieć czy istnieje manifest, trzeba także wiedzieć, kto przeciw manifestowi pierwszy wystąpił, aby módz wystąpić z radami. *Pester Lloyd* powinien o tem pamiętać.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 7. sierpnia. Starszy prokurator synodu Pobiedonoscew przejechał wczoraj z Marjenbadu przez Wiedeń do Ischl. *(G. L.)*

Berlin 7. sierpnia. Chrzest nowonarodzonego syna cesarza Wilhelma, odbędzie się dnia 26. bm. Jako ojciec chrzestny będzie fungował król szwedzki. *Frankfurter Ztg.* donosi: Cesarz Wilhelm uda się w połowie listopada do Londynu. *(G. L.)*

Opoczno 4. sierpnia. Opoczyńskie w skutek ostatniej nawalnicy zalane; większość mostów zniesiona. Szosy popsute. Planty podmyte. Na miejsce katastrofy wyjechał wicegubernator radomski Buchshewden. *(Kurj. Codz.)*

Tomsk 4. sierpnia. Wczoraj nastąpiło otwarcie tutejszego uniwersytetu. Po uroczystem nabożeństwie w cerkwi uniwersyteckiej, obecni przeszli do sali aktowej, gdzie kurator Floryński odczytał najwyższy rozkaz o otwarciu wydziału lekarskiego, ogłosił otwarcie uniwersytetu i wypowiedział mowę o jego zadaniach. Na zakończenie kurator odczytał telegramy z powinszowaniem od wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, od ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia, od uniwersytetów i towarzystw naukowych. Odczytaną też została notatka historyczna o uniwersytecie syberyjskim, w której jest mowa o staraniach Monarchów, ministrów wielkich książąt i osób prywatnych podejmowanych dla dalekiego kraju. Uroczystość zakończyła się objadem składkowym i zabawą ludową z fajerwerkami. Gmach i ogród uniwersytetu były wspaniale iluminowane. *(Aj. Półn.)*

Belgrad 7. sierpnia. Tutejsi uczestnicy uroczystości kijowskich powrócili do Belgradu. Jakkolwiek z góry powzięli oni postanowienie nie brania udziału w żadnych demonstracjach, mimo to jednak próbowano ze strony rosyjskiej nakłonić ich do tego, ażeby podpisali adres do cara, tak samo jak to uczynili inni obecni w Kijowie Słowianie. Jenerał Gruicz tudzież profesor Szeczkowicz odmówili podpisów. *(G. L.)*

Amiens 7. sierpnia. Silne oddziały strejkujących robotników rzuciły się na rabunek, splądrowały i podpaliły przędzalnię Cocquela; żandarmerję, która przybyła w celu interwencji oraz policję zasypały gradem kamieni, połamały latarnie uliczne. Ostatecznie udało się użyciem broni oczyścić ulice. Pożar w fabryce stłumiono. *(G. L.)*

Berlin 7. sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj Schloezera na audjencji, później zaprosił go na objad. Schloezer wyjechał do Friedrichsruhe. *(G. L.)*.

Paryż 7. sierpnia. Według doniesień z Laonu, kilku Włochów uzbrojonych rewolwerami, napadło na francuskich robotników, zajętych przy budowie tunelu; jeden Włoch zabity, czterech rannych. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 7. sierpnia. Dzienniki podają wiadomość, że Sejm galicyjski zbierze się w połowie listopada.

Wiedeń 7. sierpnia. Królowa Natalja oświadczyła w piśmie do metropolity, że osobiście stanąć chce przed konsystorzem w Belgradzie. Nie ulega wątpliwości, iż nie otrzyma na to pozwolenia.

Berlin 7. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że ogłoszony w *Nouvelle Revue* raport Bismarka jest w zupełności fałszywym. Autor jego nie miał nawet przeczucia treści aktu prawdziwego. Żaden z prawdziwych raportów nie zawiera aluzji do rozmowy kanclerza z cesarzową lub do listu królowej angielskiej. O liście takim nie wiadomo nic ani kanclerzowi, ani urzędowi zagranicznemu. Gdyby więc list taki na prawdę istniał, to dowodziłoby to, że falsyfikat wyszedł z tych sfer, które o korespondencji królowej angielskiej dokładniejsze mieć mogą wiadomości, niż urząd zagraniczny.

Wiadomość, jakoby uwiezione akta z Londynu napowrót tu odesłano, uważana jest za zmyślenie.

Paryż 7. sierpnia. Pomiędzy strejkującymi robotnikami a policją było wczoraj kilka starć. Pewna część kelnerów groziła rabunkiem kawiarń, ale policja ich rozpędziła.

W środę podczas pogrzebu jen. komuny, Eudes, obawiają się wielkich demonstracyj.

Rzym 7. sierpnia. Ku uczczeniu obecności cesarza Wilhelma municypium urządzi uroczyste przedstawienie w teatrze Argentina, poczem pochód do Colosseum, Forum romanum i na Kapitol. Cesarz uda się z królem do Neapolu, gdzie odbędzie się przegląd floty.

Wiedeń 6. sierpnia. Giełda wieczorna. Kredyty 312·90, węg. złota renta 101·60.

Wiedeń 7. sierpnia. Król Milan odjeżdża dziś w nocy. Tutejsi dyplomaci polecili mu jaknajgoręcej, ażeby z największym taktem postępował wobec królowej Natalji.

Buda-Peszt 7. sierpnia. *Nemzet* (oficjalne pismo) uderza gwałtownie na biskupa Strossmajera, za jego telegram kijowski, ponieważ była w nim mowa o politycznej misji Rosji.

Praga 7. sierpnia. Deputowany czeski do rady państwa Wiedersberg otrzymał na zgromadzeniu wyborców wotum nieufności

Paryż 7. sierpnia. Na ulicach rozgrywają się prawdziwe sceny, które świadczą o całej grozie położenia. Silny oddział strejkujących robotników napadł wczoraj wieczór na przędzalnię Cocquela, splądrował i puścił z dymem. Straż uderzyła na robotników z dobytą bronią i rozpędziła tłum.

Ruch przybiera tak groźne rozmiary, że wszyscy są tutaj w prawdziwej obawie.

Ostenda 7. sierpnia. Z powodu mających nastąpić odwidzin, które włoski następca tronu złożyć ma w Ostendzie belgijskiej parze cesarskiej, zostaną zaręczyny tegoż z księżniczką Klementyną urzędownie ogłoszone.

Belgrad 7. sierpnia. *Srpska Nesawisnost*, organ Risticza, prowadzi dalej swe gwałtowne ataki przeciw Austrji.

Belgrad 7. sierpnia. *Widelo* donosi, że przywódca radykałów Tauszanowicz, zobowiązać miał niedawno pewnego zbrodniarza do zasztyletowania prezydenta ministrów Garaszanina. Pismo to twierdzi, że posiada na to dowody w rękach i wzywa Tauszanowicza do przedstawienia dowodu przeciwnego.

Widelo zapowiada dalsze szczegóły o radykałach.

Rzym 7. sierpnia. Włoska flota odeszła z wyspy Magdalena do Cagliari, ażeby być bliżej wybrzeża Tripolis.

Berlin 7. sierpnia. Król szwedzki, który ma być chrzestnym ojcem najmłodszego syna cesarstwa niemieckiego, przybędzie tutaj 20. bm.

Paryż 7. sierpnia. *Figaro* zamieszcza telegram pochodzący z Berlina, według którego rząd niemiecki zawiadomić miał gabinet wiedeński i rzymski, iż zawarł z Rosją pisemny układ w sprawie obniżenia taryfy cłowej i załatwienia kwestji wschodniej stosownie do życzeń rosyjskich. Monarchowie Austrji i Włoch mają ten akt kontrasygnować (?)

Paryż 7. sierpnia. Ślusarze i stolarze mają jutro zdecydować się, czyli należy im przyłączyć się do strejku mularzy. Ogólna liczba robotników budowniczych wynosi 100.000 osób. W piątek zaś zapaść ma uchwała co do przystąpienia do strejku dorożkarzy.

Bruksela 7. sierpnia. Przy próbnem strzelaniu, zarządzonem przez belgijski rząd, uznano austrjacki karabin Manlichera małego kalibru, za najlepszy ze wszystkich systemów tego rodzaju broni.

Paryż 7. sierpnia. Były jenerał komuny Eudes zmarł w skutek apopleksji, w chwili gdy wygłaszał na metingu w sali Favie mowę w obronie strejkujących.

Nowy-York 7. sierpnia. Wczoraj wieczór zmarł tutaj komenderujący jenerał Sheridan. Zmarły ur. w r. 1831, jako syn ubogich rodziców irlandzkich; stopień swój wojskowy uzyskał na polu walki, na którem okazywał się zawsze jako jeden z najdzielniejszych oficerów. Walczył on pod Grantem, 1883 r. został mianowany naczelnym wodzem armji, na którem to stanowisku wytrwał do końca życia.

Marsylja 7. sierpnia. Francuska flota morza Śródziemnego została skoncentrowaną w porcie Biserka (w Tunisie).

Buda-Peszt 7. sierpnia. W Stuhlweisenburgu odbyło się onegdaj nader sensacyjne aresztowanie. Niejaki Stefan Horwath, zakonnik, zwany w zakonie Franciszkanów bratem Urbanem, został wskutek czynu niemoralnego połączonego z gwałtem, na rozkaz władzy przez dwóch żandarmów ze swej celi wyprowadzony i wsadzony do więzienia komitatowego. Aresztowanie to zrobiło w całem mieście ogromne wrażenie, gdyż ojciec Urban znanym był powszechnie. Zakonnik ten uważanym był powszechnie za bardzo spokojnego i pobożnego człowieka. W klasztorze był również z powodu swego życia jakoteż przyjacielskiego obchodzenia bardzo poważany.

Horwath był przedtem nauczycielem w kilku domach arystokratycznych i posiadał ztamtąd bardzo chlubne świadectwa. Przed aresztowaniem musiał zdjąć ze siebie habit klasztorny, zachował się podczas aresztowania go bardzo spokojnie i oświadczył, że oskarżenie wniesione przeciw niemu do sądu powiatowego w St. Martin, jest tylko aktem zemsty, ułożonym przez jego nieprzyjaciół.

Wiedeń 7. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·28, na wiosnę 8·68, żyto na jesień 6·30, na wiosnę 6·60, owies na jesień 5·73, na wiosnę 6·04, kukurudza na sierpień 7·02, na październik 6·47, nowa kukurudza 5·53.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. Ekscel. K. Grocholski, z Wiednia. O. Orłowski, z Połowiec. W. Siemiginowski, z Torska. M. Komarnicki, z Jarosławiec. M. Sarnecka, z Turynki. W. Mietrich, z Drezna. Toślin, z Paryża. K. Chojnowski, z Ukrainy. T. Cieński, z Drohirowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. Pourbai, z Belgji. J. Lebensztein, z Krakowa. M. Koknrewicz, z Toporowa. J. Brock, z Linzu. Dr. L. Heyne, z Złoczowa. A. Bielecki, z Staregosioła. J. Łuszpiński, z Szczerca.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 [illegible]	211 50	214 50
lwowsko-czerniowiecko-jaska [illegible]	220 —	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	276 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. [illegible]	101 10	102 —
Banku krajowego 4½ pół proc. w. a. [illegible]	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe [illegible]	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4½ pół proc. w. a. [illegible]	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
[illegible]	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% w. a.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. [illegible]	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka [illegible] 1883 4½% w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
Stanisławowa	— —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9 72	9 82
Imperjał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 15 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	33 80	33 80
węgierskie banku kredytowego	306 —	307 50
Banku anglo-austrjackiego	109 25	109 50
Unionbanku	213 —	213 —
kolei Karola Ludwika	212 50	211 —
kolei północnej	249 —	249 —
kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 —
Tramwaju	— —	— —
kolei państwowej	249 75	246 60
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 —	221 —
kolei zachodnio-północno-wschodniej	160 —	160 —
Losy komunalne wiedeńskie	— —	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 25	116 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbethal)	190 25	18[illegible] 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	224 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 37	101 62
Akcje Bankvereinu	95 50	95 25
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18
Renta węgierska papierowa	312 70	— —
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia 7. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. — —	m. — —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·10	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·30		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·59
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	11·25	5·39	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 7. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	5·80—6·55	5·80—6·35	5·70—6·45	6·——6·60
Żyto	4·50—4·75	4·15—4·55	4·——4·60	4·30—4·80
Jęczmień	4·50—5·05	3·90—4·85	3·65—4·60	4·20—5·30
Owies	4·80—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·25	9·60—10—	9·50—10·—	9·——9·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	24·—35·—	17·—36·—	28·—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	3[illegible]·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 24 do 48·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 30 — do 30·15.

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Potrzebna lokomobila 4–6 konna używana, w dobrym stanie. Kuczyński, Lwów, Chorążczyzna 13. 799

Zawodowy furman oraz ujeżdżacz wierzchowców, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą przy obszarach dworskich, jako pisarz lub wiernik. Leczy konie i zwierzęta rogate; ma lat 39. Łaskawe zgłoszenia pod S. M. Jagiellońska 12. Dozorca wskaże. 801

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Asystent lub magister z dobremi świadectwami, otrzyma posadę w aptece Karzykiewicza w Podhajcach.

Tanio!!! poszukuje się **używanych kamieni litograficznych** wielkość 75 cm. 60 cm. lub też trochę i mniejsze; majacych takowe uprasza się o zgłoszenie i podanie ceny pod cyfrą: W. U. Czerniowce poste restante.

Apteka w Kańczudze, poszukuje natychmiast młodszego dobrze polecenego **magistra farmacji** z dyplomem. Zgłoszenia tamże. 804

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Hotel Centralny

w Krakowie, Plac Matejki.

Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605

Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.

Kapiele letnie

w łazienkach Stowarzyszenia „SKAŁA," naprzeciw ogrodu Jezuickiego, przy ulicy Mickiewicza l. 28, zaopatrzone w tusze i wodotryski, otwarte codziennie od godz. 6. rano. Kręgielnia o podwójnym torze jest również codziennie w tymże czasie otwartą, cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków „Skały." Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po zł. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców

uprzejmie proszę, aby raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstwa

firmy: 2583

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład

PIWA butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak, 2559
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bok okocimski,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. Wieser.

Telefon nr. 149 do użytku Sz. Publiczności.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką żółkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6–7 prześcieradeł bez szwu, złr. 11·80
Ten sam gatunek 150 ctm. szeroki złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6–7 bardzo cienkich prześcieradeł złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefalszowany jedynie w naszych składach. 2513

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

MAGAZYN

TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki liczba 2.

w Krakowie, Rynek l. 37.

w Czerniowcach ul. Główna l. 17.

Poleca: Najnowsze

Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki. 2555
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekramy japońskie.
Story, żaluzje i t. p.

Zgubiono na Pohulance

w ogrodzie naprzeciw browaru t. zw. różannym w niedzielę 5. b. m. o godzinie 7. wieczorem, **zarzutkę męską** z popielatego kamgarnu (diagonal) z jedwabną podszewką, z firmą Inngbaner et Themest, Wien, Graben. Oddawca otrzyma 10 złr. nagrody. Zgłosić się: ul. Mickiewicza l. 12, II. piętro.

W pierwszej połowie Sierpnia b. r. wyjdzie w drugiem, poprawionem i uzupełnionem wydaniu, nakładem i drukiem

księgarni O. ZUKERKANDLA i SYNA w Złoczowie

Nowa ustawa gorzelniana

przetłumaczona na język polski przez **Ludwika Tertila** c. k. nadkomisarza str. skarb.

Cena 1 egzemplarza broszurow. w przedpłacie 70 ct.
oprawna w ½ płótno „ 90 ct.

Po wyjściu dziełka z druku, zostanie cena podwyższoną.

Przy zamówieniu uprasza się dołączyć 5 ct. na opaskę. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest już w druku. 2613

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY

należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE**

„RAGOSINE"

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2533

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu
I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

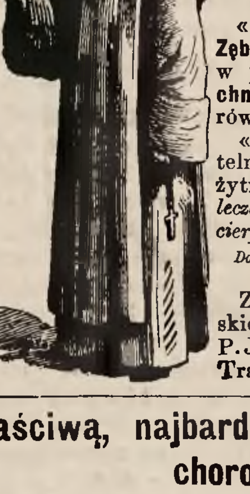
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie.

746 a

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże; czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zębach zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następuje kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skóra sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu ostawia osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ⅓ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shakera bierze trawienie potrawy taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedano a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących różne nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shakera. Świadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tego właściwościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby, cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające"** w połączeniu z ekstraktem Shakera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bólu głowy i żółtaczki. Kto je raz sprobował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bólu. Cena 1 flaszki ekstraktu Shakera 1 złr. 25 ct; i pudełko **„Seigla pigułek rozwalniających"** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shakera" i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna, Apteka pod „Złotym Lwem" w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i parchy we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także naderskutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło **do mycia i kąpania** w codziennem używaniu jest

Bergera Glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do delikatniejszej cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenie.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło dezinfekcyjne na wszystkie choroby zaraźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

Suknie damskie

Kompletne wyprawy ślubne

bieliznę damską i męzką

znaczenia bielizny i hafty

przyjmują się do roboty po cenach jak najprzystępniejszych

przy ulicy Kopernika l. 23, na dole.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najakuratniej.

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ"

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4¾ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2524



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

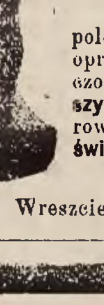
Glaser-, Schrift-

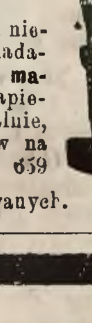
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von Josef Legrady's Nachf.,

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,





poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

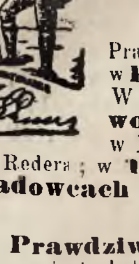
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner** w **Brodach.** „Nr. 1097." 2507

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda;** w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Jarosławiu** u J. Rohma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.